

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 33 (625)
13 SIERPNIA 1972 R.

Patriarcha Atenagoras
nie żyje ●
Litwa Radziecka ●
Adam Asnyk ●

CENA 2 ZŁ



DZWONNICA I GALERIA OBRAZÓW NA PLACU GEDYMINA W WILNIE

z listu
św. Pawła Ap.
do Koryntian II
3, 4—9

Dwunasta niedziela po Zesłaniu
Ducha Świętego.

Bracia! Taką ufność mamy przez Chrystusa ku Bogu, nie jakobyśmy byli zdolni pomyśleć coś sami z siebie i tylko z siebie, lecz zdolność nasza jest z Boga, który też uzdolnił nas, abyśmy byli sługami nowego przymierza, nie litery, lecz ducha. bo litera zabija, duch zaś ożywia.

Jeśli tedy służba śmierci wyrzuta literami na tablicach kamiennych, taką miała chwałę, że synowie Izraelscy nie mogli patrzeć na oblicze Mojżesza z powodu przemijającej wszak jasności oblicza Jego, czy nie daleko więcej chwały mieć będzie służba ducha? Jeśli bowiem służba potępienia ma chwałę, daleko więcej obfituje w chwałę służba sprawiedliwości.

według
św. Łukasza
10, 23—37

W owym czasie rzekł Jezus uczniom swoim: Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie. Powiadam wam bowiem, iż wielu proroków i królów chciało widzieć, co wy widzicie, a nie ujrzeli, i słyszeć, co wy słyszycie, a nie usłyszeli. A oto pewien uczoney w zakonie wystąpił i wystawiając go na próbę rzekł: Nauczycielu, co mam czynić, aby dostąpić żywota wiecznego?

On zaś rzekł do niego: Co napisano w zakonie? Jak czytasz? A ten, odpowiadając rzekł: Będziesz miłował Pana Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej, a bliźniego swego jak siebie samego. Rzekł mu tedy: Dobrze odpowiedziałeś, czyni to, a będziesz żył. On zaś, chcąc się usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: A kto jest bliźnim moim?

A Jezus, nawiązując do tego rzekł: Pewien człowiek szedł z Jeryzalem do Jerycha i wpadł między zbójców, którzy go obrabowali, poranili i odeszli, zostawiając go na pół umarłego. Przypadkiem szedł tą drogą jakiś kapłan i zobaczywszy go, przeszedł mimo. Podobnie i Lewita, gdy przyszedł na to miejsce i zobaczył go, przeszedł mimo. Pewien Samarytanin zaś podróżując tedy, podjechał do niego i ujrzawszy ulitował się nad nim. A przybliżywszy się opatrzył rany jego, zalewając je oliwą i winem, po czym wsadził go na swoje bydlę, zawiązał do gospody i opiekował się nim. A nazajutrz dobył dwa denary, dał je gospodarzowi i rzekł: Opiekuj się nim, a co wydasz ponadto, jak w drodze powrotnej oddam ci. Którego z tych trzech, zdaniem twoim, był bliźnim temu, co wpadł między zbójców? A on rzekł: Ten, który się ulitował nad nim. Rzekł mu Jezus: Idź, i ty czyn podobnie.



PANNY ROZTROPNE I NIEROZTROPNE (Mt. 25, 1—13)

Litera zabija a duch ożywia

Znany dwa listy świętego Pawła adresowane do Koryntian, tyle przynajmniej wylicza Nowy Testament. Najprawdopodobniej jednak między pierwszym a drugim listem, otrzymali Koryntianie od swego duchowego ojca nieznaną nam korespondencję, na ślad której naprowadza nas treść drugiego kanonicznego listu, pełna niedomówień.

Oto do założonego przez świętego Pawła, Kościoła w Koryncie, przybyli wędrowni kaznodzieje legitymujący się apostołskimi listami polecającymi. W jaki sposób zdobyli te listy, nie wiadomo. Zaczęli robić zamieszanie w klarownym dotychczas „gospodarstwie” świętego Pawła. Doniesiono o tym, będącemu na misjach Apostołowi. Czego nauczali ci przygodni nauczyciele? Powodowani gorliwością o czystość starotestamentalnego Zakonu głosili konieczność przestrzegania wszystkich przepisów (prawa Mojżeszowego) nawet tych niezrozumiałych i wręcz szkodliwych dla rozwoju chrześcijaństwa, jako nowej społeczności religijnej, odrębnej od żydowskiej synagogi. Święty Paweł dostrzegł niebezpieczeństwo grożące gminie korynckiej, powołując się na przysposobienie dane mu od Boga, który „Uczył go sposobnym sługą Nowego Testamentu” napomina swych parafian, by swoją wierność okazali duchowi prawa a nie literze, która wiedzie do śmierci i zatracenia. Jak żywy, staje przed oczami czytelnika tych słów, Chrystus Pan, który faryzeuszom i uczonym w Piśmie zarzucał nadgorliwość w przestrzeganiu litery prawa wbrew zdrowemu rozsądkowi i intencji prawodawcy. Kiedy nie pozwalali uzdrawiać chorych ludzi w szabat, ale sami pracowali, by ratować zwierzę domowe, które akurat w szabat wpadło do dołu z wodą; powie im Chrystus: „Przedziedzacie komara a polykacie wielbłąda” (Lk. 14.5)

Obserwując życie, możemy stwierdzić, że w XX wieku namnożyło się również gorliwych propagatorów „liter”, głuchych na głos zdrowego rozsądku, postępujących i rozumujących niezgodnie z elementarną logiką myślenia a w konsekwencji czyniących niedźwiedzią przysługę chrześcijaństwu. Przykłady? Oto one!

Stary Zakon zabraniał spożywania krwi, gdyż według ówczesnych pojęć religijnych krew była synonimem duszy, czyli życia. Współczesny nam „uczony w Piśmie” nie pozwolił nawet własnemu dziecku przetoczyć krwi dla ratowania jego życia, by przypadkiem nie wpaść w kolizję z prawem Bożym!

Wierzący i praktykujący katolik, uczestniczy w każdej świątecznej Mszy św. „robi tłok” w czasie wszelkiego rodzaju uroczystości procesji ze świecą i innych „nawiedzeń”, nie tknie się w niedzielę żadnej pracy, a równocześnie ten pracowstręt przeniesie również na dzień powszedni, wszystkie obowiązki, jeśli się mu tylko uda zwali na barki innych ludzi, żyje ich kosztem, jako pasożyt.

Ktoś znów potrafi pełną piersią wielokrotnie deklarować wierność krzyżowi Kościołowi i Ewangelii, ale nie potrafi dotrzymać słowa danego koledze. zdradza żonę, oszukuje pracodawcę.

To znów kaznodzieja przesławnie mówi o ekumenizmie, o braterstwie międzywyznaniowym, ale mówi tylko tam, gdzie istnieje tylko jeden jego Kościół, gdzie ludzie wierzący nie mają praktycznie możliwości wyboru wyznania, czy nawet zapoznania się bliższego z życiem wspólnoty „Braci odłączonych”, ale gdy się znajdzie w miejscowości, gdzie jest również gmina innego wyznania ten sam kaznodzieja gromi wiernych zwłaszcza w konfesjonale, grożąc wstrzymaniem rozgrzeszenia jeśli jeszcze raz odważą się przekroczyć progi „heretyckiej” świątyni.

Przykłady można mnożyć w dziesiątki i setki. Apostoł Paweł nazwał wierność literze: „służba śmierci i służba potępienia” Jak to rozumieć?

Prawo Starego Testamentu było niezwykle surowe. Za każde większe przewinienie groziło śmiercią. Ginęli niemal wszyscy zbuntowani przeciw prawu. Wspomnijmy karę jadowitych węzów na pustyni Księga Liczb 21,4—9, ukaranie Nadaba i Abiu Księga Kapłańska 10,1—7 itp. Rzeczywiście „litera” zabijała! Delikwenci przekraczający prawo narazali się nie tylko na śmierć ciała ale też na potępienie i mękę ducha, gdyż łamanie prawa pociągało za sobą poczucie winy i grzechu, próżno zaś było szukać pewnych sposobów pojednania winowajcy z Bogiem w całym Starym Prawie! Dopiero Nowy Testament niósł pełnię Ducha Bożego, niesie oczyszczenie i życie wieczne, niesie miłość Bożą w blasku której, nie może być mowy o nakazach i zakazach, jako zbędnych dla tych, co Boga miłują naprawdę, nie ma też mowy o winie i grzechu tylko o sprawiedliwości i chwale. Skoro „służba Ducha” niesie życie i chwałę, Koryntianie, a za nimi chrześcijanie wszystkich czasów powinni wybrać tę służbę.

KS. ALEKSANDER BIELEC



Maurice F. Strong, sekretarz generalny i organizator Konferencji ONZ do Spraw Ochrony Środowiska Człowieka w rozmowie z dr. Eugene Carson Blake, sekretarzem generalnym Światowej Rady Kościołów

NOWA FUNKCJA METROPOLITY NIKODEMA

Jak już informowaliśmy, metropolita Leningradu i Nowogorodu, Nikodem, ustąpił niedawno, ze względu na zły stan zdrowia, ze stanowiska dyrektora Wydziału Zagranicznego Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Z ostatnich informacji podanych przez Patriarchat Moskiewski wynika, że metropolita Nikodem mianowany został przewodniczącym Komisji Świętego Synodu do spraw Jedności Chrześcijańskiej i Stosunków Międzykościelnych. Komisja ta otrzymała jednocześnie szersze, niż dotychczas, kompetencje.

Według oficjalnych informacji, Komisja Świętego Synodu, pod kierownictwem metropolity Nikodema, ma zająć się natychmiast opracowaniem „planu perspektywicznego dla działalności zagranicznej Patriarchatu Moskiewskiego.

Jak wiadomo, nowym dyrektorem Wydziału Zagranicznego Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego został metropolita Tuły i Bielawy, Juwenalij.

KANCLERZ BRANDT LAUREATEM NAGRODY REINHOLDA NIEBUHRA

Kanclerz NRF Willy Brandt został laureatem Nagrody Reinholda Niebuhra, która w tym roku została po raz pierwszy rozdana. Nagrodę ustanowiono dla uczczenia pamięci amerykańskiego teologa i filozofa protestanckiego, dra Reinholda Niebuhra, który przez wiele lat wykładał w Seminarium Teologicznym w Nowym Jorku i 21 czerwca br. ukończyłby 80 rok życia. Dr. R. Niebuhr zmarł w czerwcu ub.r.

W uzasadnieniu Komitetu Nagrody Niebuhra czytamy m.in., że kanclerz Brandt zrealizował przez swą działalność „myśl Niebuhra, jak i jego wiarę w realizm chrześcijański”.

Drugim laureatem Nagrody Reinholda Niebuhra został o. Theodore Hesburgh, rektor Uniwersytetu w stanie Indiana i jednocześnie przewodniczący

Amerykańskiej Komisji Praw Obywatelskich.

WIĘCEJ KOBIET I MURZYŃÓW W SEMINARIUM TEOLOGICZNYM W NOWYM JORKU

Kierownictwo słynnego Seminarium Teologicznego w Nowym Jorku, w którym wykładali tak wybitni teologowie jak Reinhold Niebuhr i Paweł Tillich, zapowiedziało od przyszłego roku poważne reformy, które m.in. ułatwią kobietom i Murzyńcom studiowanie w tej uczelni. Zmiany przewidują, że od przyszłego roku 50 procent wykładowców i studentów stanowić będą kobiety, a jedną trzecią wszystkich studiujących stanowić będą Murzyńcy i inne mniejszości. Aktualnie w Seminarium Teologicznym studiuje mniej niż 20 procent kobiet i mniej niż 10 procent Murzyńców.

METODYŚCI IRLANDZCY DOMAGAJĄ SIĘ RÓWNYCH PRAW DLA WSZYSTKICH

Nowy prezydent Irlandzkiej Konferencji Metodystów, ks. Edward Lindsey, wypowiedział się bezpośrednio po wyborze w Belfaście na rzecz wspólnego wychowania dzieci protestanckich i rzymskokatolickich w szkołach publicznych Irlandii Północnej. Jeżeli młoda generacja przyzwyczai się do życia w podzielonym społeczeństwie, wówczas będą niewielkie szanse na przezwyciężenie wewnętrznego rozłamu ludności północno-irlandzkiej. Ks. Lindsey domagał się dalej zniesienia wszystkich przepisów kościelnych, utrudniających zawieranie związków małżeńskich przez partnerów o różnych wyznaniach. W kontekście tym krytykował on wszystkie Kościoły, nie wyłączając własnego, iż nie uczyniły wystarczających wysiłków na rzecz przezwyciężenia napięć wyznaniowych w Irlandii Północnej.

„Przyszłość naszego kraju — stwierdził na zakończenie nowy prezydent metodystów —

leży w rękach polityków, lecz musimy im pomóc w wykonaniu tego trudnego zadania”.

REWIZJA STOSUNKÓW KOŚCIOŁ-PAŃSTWO W FINLANDII

Rząd fiński powołał do życia Komitet, który ma zbadać stosunki Kościół-Państwo. Jedną z głównych spraw, która zostanie zbadana, będzie postawa Kościoła Luterńskiego i Kościoła Prawosławnego wobec zmian społecznych w Finlandii. W skład Komitetu wchodzi duża grupa przedstawicieli wszystkich partii politycznych i szereg teologów.

Prawo fińskie, regulujące stosunki Kościół-Państwo, liczy ponad 100 lat.

Spośród 4.700.000 mieszkańców Finlandii, 93 procent jest członkami Kościoła Ewangelicko-Luterńskiego, który dotychczas posiada status Kościoła państwowego. 1,4 procent mieszkańców jest członkami Kościoła Prawosławnego.

MIĘDZYKRAJOWE SYMPOZJUM PRAWOSŁAWNE

Wydział Teologiczny Uniwersytetu w Salonikach organizuje w dniach 12—16 września br. międzynarodowe sympozjum teologii prawosławnej na temat „Tradycja Kościoła Prawosławnego a wymogi współczesnego świata”. Od 1936 r. będzie to pierwsze sympozjum, w którym uczestniczyć będą wszystkie fakultety prawosławne.

KONFERENCJA KOŚCIOŁÓW WŁOSKICH

Zgromadzenie włoskiego Kościoła Metodystów i Synod Kościoła Waldensów zbiorą się wspólnie w dniach 20—25 sierpnia br. w Torre Pellice. Kościół Metodystów zwołał w ubiegłym roku nadzwyczajne posiedzenie, w którym uczestniczyli też członkowie Synodu Waldensów. Obecnie odbędą się wspólne obrady. Oba Kościoły pragną się przede wszystkim zająć stosunkami Kościół-Państwo, ewangelizacją i stosunkami z Kościołem Rzymskokatolickim. Oddziel-

nie odbywać się będą tylko obrady poświęcone sprawom administracyjnym.

BP KALDY O SYTUACJI KOŚCIOŁA NA WĘGRZECH

W Keckemet k. Budapesztu odbyło się ostatnio posiedzenie Komisji do Spraw Współpracy Kościelnej Światowej Federacji Luterńskiej. Komisja zajęła się przede wszystkim sprawą stosunków do Kościołów w Afryce, Azji i Ameryce Łacińskiej, jak i problemem obecności Światowej Federacji Luterńskiej w Europie i Ameryce Północnej.

Jednym z mówców był dr Zoltan Kaldy, biskup naczelny Kościoła Luterńskiego na Węgrzech. Stwierdził on m.in. że po 400-letnich walkach luteranizm węgierski osiągnął obecnie, w systemie socjalistycznym, równouprawnienie z innymi ugrupowaniami chrześcijańskimi. Kościół Luterński na Węgrzech „znalazł w nowych warunkach historycznych własną drogę i pozycję”. „Stoimy mocno na gruncie Pisma Świętego i wyznania luterńskiego a jednocześnie staramy się pomóc naszemu narodowi w osiągnięciu postępu i rozwoju” — podkreślił bp Kaldy.

APEL POKOJOWY KOŚCIOŁA PREZBYTERIAŃSKIEGO W IRLANDII

Zgromadzenie Generalne Kościoła Prezbiteriańskiego Irlandii potępiło przemoc jako środek do rozwiązania problemów kraju. Jednocześnie wyraziło ono przekonanie, że „zarówno członkowie naszych Kościołów, jak i wszyscy inni” muszą przyjąć zasady prawa i porządku. Zgromadzenie Generalne zaapelowało do rządu brytyjskiego, sprawującego aktualnie władzę w Irlandii Północnej, by powołał do życia instytucję polityczną, która byłaby legalnym wyrazicielem dążeń wszystkich obywateli. Poza tym Zgromadzenie Generalne potępiło brutalność, jaką posługują się obie walczące strony oraz wypowiedziało się za respektowaniem przez władze zarówno praw większości jak i mniejszości.

Delegacja Światowej Rady Kościołów na Konferencji ONZ do Spraw Ochrony Środowiska Człowieka. Pierwszy z lewej: Paul Abrecht — przewodniczący delegacji.



KONFERENCJA ŚWIATOWEJ RADY KOŚCIOŁÓW

KRAJ



Motoryzacja rozwija się w naszym kraju coraz bardziej. Pojazdy jedno- i dwuosładowe budzą ogromne zainteresowanie.

W pierwszej połowie lipca br. (10-13 lipca) zakończyła się w Polsce wizyta doradcy naukowego prezydenta Nixona — dr Edwarda Dawida. Przebywał on w Polsce wraz z osobami towarzyszącymi na zaproszenie ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki — prof. Jana Kaczmarska. W czasie rozmów dokonano oceny dotychczasowej współpracy polsko-amerykańskiej w dziedzinie badań naukowych i prac rozwojowych oraz wymiany stypendystów. Omówiono również możliwości rozwoju wymiany informacji naukowej i technicznej oraz publikacji.

Minister Spraw Zagranicznych — Stefan Olszowski złożył w lipcu bm. oficjalne wizyty w Rumunii i Bułgarii. W czasie wizyty w Rumunii podpisał międzynarodowe porozumienie o utworzeniu i działalności ośrodków informacji kultury w stolicach obu państw. Uzgodniono również podpisanie w najbliższej przyszłości nowej konwencji konsularnej oraz umowy o rozwoju wymiany turystycznej. Rozmowy polsko-bułgarskie dotyczyły wyników rozwoju dotychczasowej dwustronnej współpracy w dziedzinie polityki, nauki, kultury i turystyki jak również możliwości jej dalszego pogłębienia.

12 lipca br. I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek przyjął przedstawicieli pracowników pocztowo-telekomunikacyjnych z całego kraju. Spotkanie stało się okazją do ponownego podkreślenia wagi dobrze zorganizowanej łączności dla sprawnego funkcjonowania całej gospodarki narodowej. W tym samym dniu Edward Gierek przyjął także Prezydium Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz grupę naczelników redaktorów i publicystów. W czasie spotkania omówiono kompleks zagadnień związanych z warunkami wykonywania zawodu dziennikarskiego, a także sprawy dalszego podniesienia poziomu pracy, środków masowej informacji: agencji, prasy, radio i telewizji.

Polska i Gujana postanowiły nawiązać stosunki dyplomatyczne, na szczeblu ambasad, z dniem 10 lipca br. Krok ten pozwolił zacieśnić wzajemną współpracę obu krajów, zgodnie z zasadami i celami Karty Narodów Zjednoczonych, a także przyczyni się do pogłębienia przyjaznych stosunków między obu narodami tych krajów.

SWIAT



Światowa medycyna interesuje się coraz bardziej tradycyjnymi metodami innych kultur. Na zdjęciu operacja mająca na celu usunięcie guza mózgu z zastosowaniem znieczulenia metodą akupunktury.

Konwencja Partii Demokratycznej, która odbyła się w pierwszej połowie lipca br. w Niami Beach wybrała kandydatem na prezydenta w zbliżających się listopadowych wyborach — senatora z Południowej Dakoty — George'a McGoverna. Oznacza to nie wątpliwie zwycięstwo sił reformatorskich i antywojennych w tej partii, reprezentowanych zwłaszcza przez młodą generację, liberalną inteligencję i te aktywne warstwy społeczne, które przed czterema laty nie brały udziału w konwencji. Konwencja Partii Demokratycznej dokonała także zmian w kierownictwie partii. Na stanowisko przewodniczącego partii powołano Murzynkę ze stanu Utah, panią Jean Westwood, wiceprzewodniczącym natomiast — Murzyna ze stanu Nowy Jork — Basila Pettersona.

Kraje należące do RWPG są dziś najszybciej rozwijającym się rejonem świata. Przepada na nie blisko czwarta część dochodu narodowego wszystkich państw świata. Pod względem ogólnych rozmiarów w produkcji przemysłowej kraje te wyprzedzają USA. Wytwarzają one ok. 60 proc. więcej energii elektrycznej niż kraje wspólnego Rynku. W 1971 r. ich łączna produkcja zwiększyła się o 7-8 proc. podczas, gdy w rozwiniętych krajach kapitalistycznych wzrosła mniej niż o 1 proc.

W lipcu br. Kuba i Peru wznowiły stosunki dyplomatyczne na szczeblu ambasad. Pełna normalizacja stosunków kubańsko-peruwiańskich jest naturalnym wynikiem postępującego już od kilku lat zbliżenia między Kubą — pierwszym krajem socjalistycznym w Ameryce Łacińskiej i Peru. Jesienią 1960 r. doszedł do władzy w Peru rząd wojskowy stawiający sobie za cel walkę antyimperialistyczną i radykalne reformy społeczno-gospodarcze.

Amerykańska sonda kosmiczna „Mariner 9” krążąca od 13 listopada ub.r. wokół Marsa, sfotografowała już 100 proc. powierzchni tej planety. Od momentu wejścia na orbitę amerykańska sonda wykonała 7160 zdjęć. Jednocześnie w kierunku Jowisza podąża amerykańska sonda kosmiczna „Pionier-10”.

Prawosławie przeżyło w ostatnich latach odejście wielu zwierzchników Kościołów autokefalicznych. W niewielkich odstępach czasu zmarli kolejno patriarchowie Antiochii, Aleksandrii, Rosyjskiego i Bułgarskiego Kościoła Prawosławnego. 7 lipca br. nastąpił zgon patriarchy Konstantynopola i honorowego zwierzchnika całego prawosławia, Atenagorasa I.

Odejście patriarchy Atenagorasa jest wydarzeniem szczególnie bolesnym, a to między innymi dlatego, iż pod dużym znakiem zapytania pozostają dalsze losy Patriarchatu Konstantynopola. Władze tureckie od wielu lat prowadziły działalność wymierzoną przeciw dalszemu istnieniu na terenie Turcji „ostatniego bastionu znieprawionego Imperium Bizantyjskiego”, za jaki uważają Patriarchat. Wydalono z kraju najbliższych współpracowników patriarchy Atenagorasa, zamknięto drukarnię Patriarchatu, studentom zagranicznym odmówiono prawa kształcenia się w Wyższej Szkole Teologicznej w Chalki. Blisko połowa Greków wyemigrowała z Turcji. Dzięki interwencji Światowej Rady Kościołów i innych organizacji represje ustały na pewien okres czasu. Wzmogły się one jednak w ubiegłym roku i doszło wówczas do zamknięcia Wyższej Szkoły Teologicznej. Patriarchat nie posiada obecnie żadnej uczelni, w której mogliby się kształcić przyszli duchowni. Nie wolno też wyjeżdżać na studia zagraniczne ani sprowadzać duchownych z zagranicy. O nieprzyjaznej wobec prawosławia postawie władz tureckich świadczy też fakt, iż wiosną br. nie wydały one zezwolenia na wjazd patriarche Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego, który podczas swojej podróży na Bliski Wschód chciał też odwiedzić patriarchę Atenagorasa.

Tak więc niezbyt łatwo było patriarche Atenagorasowi sprawować odpowiedzialną funkcję honorowego zwierzchnika prawosławia. Toteż z tym większym podziwem należy spoglądać na to wszystko, czego dokonał na płaszczyźnie łagodzenia sporów i nieporozumień w obrębie prawosławia oraz w dziedzinie uaktywnienia działalności ekumenicznej.

Patriarcha Atenagoras ukończył wiosną br. 86 rok życia. Urodził się w Grecji, 25 marca 1886 r. Po ukończeniu gimnazjum rozpoczął studia w Wyższej Szkole Teologicznej na wyspie Chalki. W marcu 1910 r., otrzymuje święcenia na diakona i jednocześnie składa śluby zakonne. Wówczas też przybrał imię Atenagorasa. W 1922 r. otrzymuje święcenia kapłańskie i zarazem sakrę biskupią w Atenach. Wcześniej też angażuje się w działalność ekumeniczną. W 1926 r. uczestniczy w Konferencji Światowej Chrześcijańskiego Związku Młodych Mężczyzn w Helsinkach, organizacji, która była jednym z prekursorów ruchu ekumenicznego. W 1930 r. zostaje sekretarzem Komisji anglikańsko-prawosławnej. W tym samym roku mianowany zostaje arcybiskupem Ameryki Północnej i Południowej. Przez 18 lat mieszka w Nowym Jorku, skąd kieruje działalnością duszpasterską nad rozproszonymi wyznawcami prawosławia.

Pod koniec 1948 r. Atenagoras zostaje wybrany patriarchą ekumenicznym Konstantynopola. Uroczysta intronizacja odbyła się kilka miesięcy później. Bezpośrednio po objęciu tej funkcji, patriarcha Atenagoras przystąpił do ożywienia kontaktów między poszczególnymi Kościołami prawosławnymi. Temu celowi służyły m.in. jubileuszowe obchody 1500 rocznicy IV Soboru ekumenicznego w Chlacedonie, zorganizowane w 1951 r. Przedstawiciele Patriarchatu Konstantynopola nie zabrakło ani na Zgromadzeniu Ogólnym w Amsterdamie w 1948 r., podczas którego powołano do życia Światową Radę Kościołów ani na żadnej

PATRIARCHA ATENAGORAS NIE ŻYJE

innej ważniejszej konferencji ekumenicznej. Dla stosunków międzyprawosławnych niepoślednie znaczenie miała wizyta w 1961 r. w Konstantynopolu patriarchy Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego, Aleksego.

Bezpośrednio po objęciu funkcji patriarchy, Atenagoras przystąpił do realizacji idei zwołania Soboru Wszechprawosławnego. Potrzeba było wiele lat, zanim w 1961 r. ze-



Jesienią 1967 r. patriarcha Atenagoras odwiedził siedzibę Światowej Rady Kościołów w Genewie. Na zdjęciu: Atenagoras rozmawia z sekretarzem generalnym Światowej Rady Kościołów dr. E. C. Blake.

brała się na wyspie Rodos pierwsza Konferencja Wszechprawosławna. Następne konferencje tego typu odbyły się też na Rodos w 1963 i 1964 r. Pozwoliły one Kościołom prawosławnym wyjaśnić wiele spornych kwestii i zająć uzgodnioną postawę wobec wielu aktualnych problemów współczesnego chrześcijaństwa. W wyniku konferencji wszechprawosławnych postanowiono powołać specjalną Komisję, której powierzono przygotowanie przyszłego Soboru Wszechprawosławnego. Ma on się zebrać w 1974 r.

Ważną inicjatywą ze strony patriarchy Atenagorasa było spotkanie z papieżem Pawłem VI w Jerozolimie, do którego doszło w styczniu 1964 r. Pod koniec 1965 r. patriarcha i papież znieśli anatemy, które w 1054 r. nałożyli na siebie ich poprzednicy. W 1967 r. papież odwiedził Atenagorasa w Konstantynopolu, a kilka miesięcy później patriarcha spotkał się z Pawłem VI w Watykanie. Wszystkie te akty

nie doprowadziły wprawdzie do zlikwidowania schizmy między prawosławiem, a rzymskokatolicyzmem, lecz z całą pewnością przyczyniły się do poprawy klimatu.

Patriarcha Atenagoras był gorącym zwolennikiem prowadzenia dialogu z każdym wyznaniem chrześcijańskim, nie wyłączając tych, które pod względem dogmatycznym poważnie się różnią od prawosławia. „Żaden Kościół nie ma prawa do trwania w izolacji” — oświadczył on w listopadzie 1967 r., podczas pierwszej wizyty w siedzibie Światowej Rady Kościołów w Genewie. „Przeciwnie, im bardziej dany Kościół jest przekonany, że tylko on posiada prawdę i że zachował wierność słowu Bożemu, Tradycji i poselstwu jednego, pierwotnego i niepodzielnego Kościoła, tym bardziej zobowiązany jest do dialogu i współpracy z wszystkimi innymi wyznaniem chrześcijańskimi”.

Patriarcha Atenagoras poświęcał też wiele uwagi nawiązaniu oficjalnego dialogu prawosławno-starokatolickiego. W tym celu powstała Międzyprawosławna Komisja do Spraw Przygotowania Dialogu ze Starokatolikami, która zakończyła swą pracę w czerwcu ub. r. Komisja ta zaproponowała, by oficjalne rozmowy z partnerem starokatolickim rozpoczęły się latem br. W związku z kilkuletnimi przygotowaniem do oficjalnego dialogu, w czerwcu 1970 r. odwiedziła Konstantynopol delegacja starokatolicka, w skład której wchodził: arcybiskup Utrechtu Marinus Kok, biskup Kościoła Starokatolickiego w NRF — Joseph Brinkhues i profesor Wydziału Teologii Starokatolickiej w Bonn — Werner Küppers. Członkowie delegacji zostali wówczas dwukrotnie przyjęci przez patriarchę Atenagorasa i rozmawiali z nim na temat możliwości zbliżenia prawosławno-starokatolickiego.

Po zgonie patriarchy Atenagorasa, cały świat chrześcijański czeka z napięciem, czy władze tureckie wydadzą zgodę na wybór nowego patriarchy, który będzie mógł rezydować w Konstantynopolu. Jeżeli nie, wówczas Patriarchat będzie musiał się przenieść do innego kraju. Trudno wyobrazić sobie tę ewentualność, gdyż prymat honorowy patriarchy Konstantynopola, jego tradycyjny prestiż i znaczenie w obrębie Kościołów prawosławnych wiążą się nierozłącznie z obecnie istniejącą siedzibą.

Z honorowym prymatem wiążą się pewne przywileje nie przysługujące innym prawosławnym przywódcom kościelnym. Patriarchat Konstantynopola jest najwyższą instancją odwoławczą w sporach w obrębie prawosławia. Przysługuje mu prawo uznawania jakiegoś Kościoła za „autokefaliczny”. Patriarchat może zwoływać wszechprawosławne konferencje i synody oraz reprezentuje Kościoły prawosławne wobec innych Kościołów chrześcijańskich. Do jego bezpośredniej jurysdykcji należą parafie greckie w Turcji, arcybiskupstwo Krety, republika mnisza na górze Atoś, grecko-prawosławne arcybiskupstwo Ameryki Północnej i Południowej, arcybiskupstwo Australii i Nowej Zelandii oraz biskupstwo grecko-prawosławne w Europie zachodniej i środkowej. Patriarchatowi Konstantynopola podlega ok. 3 milionów chrześcijan prawosławnych, używających w liturgii języka greckiego.



Idźcie i nauczajcie wszystkie narody.

NAUCZYCIELSKA FUNKCJA KOŚCIOŁA

Kościół Jezusa Chrystusa jest instytucją o charakterze nadprzyrodzonym. Charakter ten wypływa z faktu założenia Kościoła przez samego Jezusa Chrystusa.

W jakim celu Jezus Chrystus założył Kościół?

Przede wszystkim, aby dał świadectwo o Nim, aby świadczył, że On istniał, działał, nauczał i dokonał dzieła Odkupienia przez zbawczą Mękę i Śmierć na Krzyżu. Dalej, aby w Jego imieniu kontynuował w świecie dzieło Odkupienia, uobecnił Chrystusa na ziemi i dawał Go wszystkim ludziom. I wreszcie — aby poprzez podawanie prawd religijnych, prawd wiary, zasad i norm postępowania, poprzez środki uświęcenia duchowego, prowa dził ludzi do doskonałości i osiągnięcia ostatecznego celu, wiecznego szczęścia w niebie.

Podane wyżej potrójne cele Kościół realizuje poprzez wykonywanie potrójnej funkcji: nauczycielskiej, pasterskiej i kapłańskiej. Funkcje te określił sam Boski założyciel Kościoła w słowach: „Ja jestem Droga i Prawda i Życie” (J. 14,6).

I nie tylko określili, ale jako Głowa Kościoła je realizował.

W Starym Testamencie funkcję nauczania wykonywali Prorocy. Ich pierwszorzędnym celem było nauczanie prawd wiary i zasad moralnych, a zwłaszcza utrzymanie wiary w jednego Boga i przechowanie nadziei na przyjscie obiecanego Mesjasza. W Nowym Testamencie funkcję nauczania realizuje sam Chrystus Pan, a z Jego polecenia także Kościół.

Celem tego nauczania nie jest podawanie i rozwijanie nauk czysto ludzkich, ale poda-

wanie prawd wiary i moralności, które są potrzebne człowiekowi w celu dopomożenia mu w osiągnięciu szczęścia wiecznego, zbawienia.

Najdoskonalszym Nauczycielem Nowego Testamentu jest sam Chrystus Pan. W pełni urzeczywistnił On ideał siewcy Słowa Bożego. Siał ziarno swej nauki, która jest jednocześnie nauką samego Boga, na każdym miejscu, o każdej porze i przy każdej sposobności. Nie potrzebował do tego ani ambony, ani synagogi. Do nauczania służyła Mu studnia w Sychem, brzegi jeziora Genezaret, dziedzińiec świątyni jerozolimskiej, dom siostr Łazarza, ulice Kafarnaum i Jerozolimy, jaśniejąca blaskiem chwały góra Tabor, tajemniczy Wieczernik i najwspanialsza, opromieniona królewską purpurą krwi ambona — Ambona Krzyża.

Słyszała Go cała Palestyna: pasterze i rybacy, poganiacze wielbłądów i pracujący w pocie czoła robotnicy winnic, kapłani i jawnogrześznicy, obłudni faryzeusze i pełni pokory celnicy, starsi i dzieci, chorzy i dobrane się mający.

Na Nim spełniło się proroctwo Mojżesza: „Proroka jak ja wzbudzi wam Pan, Bóg nasz, pośród braci waszych. Słuchajcie go we wszystkim, co wam powie. A każdy, kto nie posłucha tego proroka, zostanie usunięty z ludu” (Dz. Ap. 3, 22; por. Pp. 18, 15; Kpl. 23, 29).

Nauczając w synagodze nazaretańskiej Chrystus Pan powołuje się uprzednio na proroctwo Izajasza i jego spełnienie się na Nim. „Duch Pański spoczywa na mnie, ponieważż mnie namaścił, posłał mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a ślepym przejrzenie; abym uciśnionych od-

sylał wolnych; abym obwoływał rok łaski od Pana... Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli” (Łk. 4,21; por. Iz. 58,6).

Wypełniając funkcję nauczycielską, Chrystus Pan naucza jak żaden człowiek dotąd, jako mający moc i władzę, a jednocześnie naucza z wielką miłością, troską o każdego człowieka, współczuciem i pokorą. „A wszyscy przyświadczały Mu i dziwili się słowom pełnym wdzięku, które płynęły z ust Jego” (Łk. 4,22). Nauczał tak ciekawie i rewelacyjnie, iż „rzese zdumiewały się nad nauką Jego” (Mt. 7, 28), gdyż „jeszcze nikt nie przemawiał tak, jak przemawia ten człowiek” (J. 7, 46). Nauczał jako „ten, który ma władzę, a nie jak ich uczeni w Piśmie” (Mt. 7,29). Jego nauka jest nauką Boga Najwyższego. „Nauka moja nie pochodzi ode mnie, ale od tego, który mnie posłał” (J. 7, 16).

W nauczaniu Chrystusa Pana brzmi mocne pragnienie, aby rolą Jego siewu Słowa Bożego był cały świat, aby Jego nauka objęła wszystkie wieki i pokolenia. Dlatego powie: „Także innym miastom winienem głosić królestwo Boże, bo na to jestem posłany” (Łk. 4, 43).

W trosce o to, spełniwszy na ziemi misję zleconą Mu przez Ojca, przekazuje swą władzę nauczycielską Apostołom i ich następcom. „Dana mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody: udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego; uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt. 28, 18—20). Tymi słowy Chrystus Pan złożył w Kościele depozyt wiary, jej nauczanie i głoszenie.

Ks. TOMASZ WÓJTOWICZ

SZCZĘŚCIE CZŁOWIEKA WIERZĄCEGO

Chrześcijaństwo, od samych początków za najbardziej szczęśliwe uznano dobro religijne. Wzory takiego poglądu czerpało ze Starego Testamentu, w którym za największe szczęście uważano życie sprawiedliwe w łączności z Bogiem, zjednoczenie z Bogiem, przymierze z Bogiem. Prorocy starotestamentowi w sposób szczególny podkreślali to, że szczęście polega na łączności człowieka z Bogiem. Łączność ta zapewnia człowiekowi opiekę i pewność zwycięstwa. Myśl ta została wyrażona przepięknie w psalme 90 znanym w przeróbce poetyckiej Jana Kochanowskiego jako pieśń „Kto się w opiekę...”:

*Ty, który przebywasz w pieczy
Najwyższego
i w cieniu Wszechmocnego mieszkasz
Powiedz do Pana: „Ucieczka moja
i twierdza moja,
mój Boże, któremu ufam”.*

*Bo On sam wyzwolił się z sidła
towarów
i od złośliwej zarazy.
Płaczem swymi Cię okryje
i pod skrzydła Jego się schronisz.
Jego wierność to puklerz i tarcza.
Nie ułękiesz się strachu nocnego
ni strzaty za dnia leżącej,
ani zarazy, co błąka się w mroku.
Ni zagłady, niszczącej w potudnie...
Niedola nie przystąpi do Ciebie,
a ciós nie dotęgnie twojego namiotu.
Bo swoim aniołom dał rozkaz o Tobie,
aby Cię strzegli na wszystkich twoich
drogach.
Na rękach swoich będą Cię nosili,
abyś nie uraził twojej stopy o kamień.
Będziesz stapał po wężach i żmijach,
a lwa i smoka podepczesz.*

(z wg Biblii Tysiąclecia)

W księdze Mądrości Syracha (Eklezjastyk) łączność z Bogiem nazwana jest „mądrością”, która wywyższa swych synów i ma pieczę o tych, którzy jej szukają; kto ją miłuje, miłuje życie... kto ją posiadzie, odziedziczy chwałę (Eklj, 4, 11—16).

Ewangelie stwierdzają na wielu miejscach, że łączność człowieka z Bogiem zapoczątkowuje tu, na ziemi szczęście, które osiąga swój szczytowy punkt w wieczności, w zjednoczeniu z Bogiem. Chrystus Pan przypominał często swym apostołom, że źródłem ich radości winno być Królestwo Boże. „Oto dałem wam władzę deptać po wężach i skorpionach i po

wszelkiej mocy nieprzyjacielskiej, a nic wam szkodzić nie będzie. Wszelako z tego się nie weselcie, że duchy wam ulegają, ale weselcie się z tego, że imiona wasze zostały zapisane w niebiesiach” (Łk. 10, 19—20). Królestwo Boże porównywał Chrystus do skarbu ukrytego na roli, do perły drogocennej. Należy zabiegać o nie bardziej, aniżeli zabiega się o bogactwo. Największym szczęściem dla wierzących chrześcijan będzie możliwość wzięcia udziału w uczcie niebiańskiej, w jednej społeczności z Bogiem, jako najlepszym Ojcem.

Dla Apostoła Pawła jedynym szczęściem było szczęście polegające na miłości Boga: „Bo jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani zamilowanie, ani potęgi, ani moce, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani siła, ani co wysokie, ani co głębokie, ani żadne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Jezusie Chrystusie Panu naszym” (Rzym 8, 38—39). Na innym miejscu (I Kor. 13, 12) pisał o oglądaniu Boga „Twarzą w twarz”, czyli bez reszty porwany był nadziejce ostatecznej szczęśliwości wszystkich chrześcijan, która to szczęśliwość zapoczątkowuje się już tu, na ziemi.

Dla św. Jana Apostoła „Bóg jest Miłością” i udziela się ludziom, aby im dać uczestnictwo w swym boskim szczęściu. W księdze Objawienia wyraził św. Jan w sposób dobitny i poetycki wieczną szczęśliwość ludzi z Bogiem: „Oto przybytek Boga z ludźmi: i zamieszka wraz z nimi i będą oni Jego ludem, a On będzie Bogiem z Nimi. I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żaloby, ni krzyku, ni trudu już odtąd nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły” (Apok. 21, 4).

Św. Augustyn (+430) jako najwybitniejszy teolog i filozof starożytności chrześcijańskiej, rozwinął szeroko naukę o szczęściu. Dla niego również najwyższym dobrem i przyczyną wszelkiego dobra był Bóg. Całe jego życie było nieustannym dążeniem do Boga, tęsknotą za Bogiem. Szukał Boga jak ktoś, kto wie, czego szu-

ka i kto kocha to, czego szuka. „Jakże mam Cię szukać, o Panie? — pisał w „Wyznaniach”. — Bo szukając Ciebie Panie, szukam szczęśliwego życia. Chcę Cię szukać, aby żyła dusza moja...”. Według św. Augustyna człowiek z natury swej chce być szczęśliwym, więc zmierza do szczęścia. Człowiek może osiągnąć szczęście. Św. Augustyn przeprowadził ciekawą analizę, dążenia do szczęścia, która — mniej więcej — tak brzmiała: wszyscy chcemy żyć w szczęściu, ale nie może czuć się szczęśliwym ten, kto nie posiada tego, co kocha..., ani ten, kto ma to, co kocha, jeśli to, co ma, jest szkodliwe; ani ten, kto nie kocha tego, co ma, choćby było czymś najlepszym. Życie w pełni szczęśliwe, prowadzi tylko ten, kto to, co jest dla człowieka najlepsze, i ma i kocha. Za dobro najlepsze dla człowieka uważał Augustyn Boga. On jeden może w pełni uszczęśliwić człowieka. Już na tej ziemi, w poznaniu Boga, w zbliżeniu się do Niego przez życie uczciwe i cnotliwe, osiągamy przedsmak przyszłego pełnego szczęścia.

Myśl augustyńska o szczęściu człowieka wierzącego, zmodyfikowana nieco w średniowieczu przez Tomasza z Akwinu, oparta jednakże na fundamencie Pisma św. przetrwała w etyce chrześcijańskiej do dzisiejszego dnia. Chrześcijaństwo widzi tylko jeden rodzaj szczęścia: jest to szczęście człowieka z Bogiem i w Bogu.

Bp. Franciszek Hodur, organizator Kościoła Narodowego, nie inaczej pojmował drogę człowieka do szczęścia. „Nawet ludzie mało rozwinięci — pisał — mają w sobie wrodzone poczucie sprawiedliwości, pragnienie szczęścia i skłonność do poznania prawdy. To dążenie do prawdy, do szczęścia i sprawiedliwości jest najważniejszym bodźcem życia ludzkiego, jego ozdoba i treścią”.

Po stwierdzeniu, podobnie jak św. Augustyn, że ludzie mają wrodzone pragnienie szczęścia, Bp. F. Hodur uzależniał osiągnięcie szczęścia od stosunku człowieka do Boga: „Religia, zwłaszcza religia chrześcijańska, jest

najbardziej osobistą sprawą człowieka. Czy rozumiemy religię jako stosunek człowieka do Boga, czy uznanie nad sobą Istoty wyższej, czy świadome jednoczenie się człowieka z Bogiem, czy jako odbłask Bożego życia w człowieku, a nawet samo boskie życie w człowieku, zawsze na plan pierwszy wysuwa się stosunek człowieka do Bóstwa. Od tego stosunku, od jego rozmiarów i siły zależy wszystko w istocie człowieka, jego spokój, zadowolenie, szczęście...”.

Rozważania nasze na temat szczęścia mogą wydawać się czysto teoretyczne, czyli nie mające żadnego zastosowania w praktyce. Bo właściwie cóż to zna czy szczęście człowieka z Bogiem i w Bogu? Czy nie są to pustki brzmiące słowa, jak wiele innych? Czy to możliwe, aby człowiek czuł się szczęśliwy tylko z tego powodu, że dąży do Boga, że pozostaje w przyjaźni z Bogiem? Ileż osób religijnych, wierzących, odczuwa bolesnie ciężar życia, tak że na pozór nie wydaje się być szczęśliwym.

Odpowiedź na powyższe pytania może być następująca: nie ulega wątpliwości, że trwałego, pełnego szczęścia nie zazna się na tej ziemi. Nie dadzą go ani dobra materialne, ani dobra intelektualne, ani dobra vitalne, ani nawet dobra duchowe. Pełne, niczym niezmacone szczęście, zapewnione jest tylko w wieczności. Tu jednakże możemy poczuć jego przedsmak. Kiedy? Wtedy, gdy ceniąc sobie przyjaźń z Bogiem, będziemy żyć uczciwie. Wtedy, gdy w Bogu i dla Boga, kochać będziemy ludzi i to kochać nie tylko miłością uczuciową, lecz przede wszystkim miłością czynną, czyli zabiegać o to, aby nie byli pokrzywdzeni i biedni. Wtedy, gdy w łączności z Bogiem wieść będziemy poważne, myślące, pracowite życie. Wtedy, gdy sumienie nasze nie zostanie obciążone oszustwem, kradzieżą, rozbojem, porzuceniem domu rodzinnego i pozostawieniem dzieci trosce opuszczonego współmałżonka, gdy nie zatracimy się w pijaństwie, lenistwie, rozpuście itp. A właśnie człowiek głęboko religijny, nie ten naiwny dewociarz lub sfanatyzowany sekciarz, rozumie dobrze, że łączność z Bogiem zobowiązuje do życia doskonałego.

Ks. E. BALAKIER

MAŁŻEŃSTWO NIECH BĘDZIE WE CZCI WSZYSTKICH... Heb.13,4



Parafia Polskokatolicka w Strzyżowicach pow. Będzin, w dniu 24 czerwca br. przeżywała podniosłą uroczystość. W dniu tym miejscowy organista Leszek Przybyłek zawarł związek małżeński z Mirosławą Kowalską. Związek małżeński błogosławił miejscowy proboszcz Ks. Eugeniusz Stelmach. Na uroczystość zaślubin, oprócz najbliższej rodziny nowożeńców, przyjaciel i licznie zebranych parafian, przybył Ks. dziekan mgr J. Szotmiller z Częstochowy, oraz Ks. Jerzy Białas, który celebrował Mszę św. w intencji nowożeńców. W czasie uroczystości na organach grał i pięknie śpiewał organista z Częstochowy pan Stanisław Froń. Przed wypowiedzeniem sakramentalnego „biorę sobie ciebie”... do młodej pary i zebranych przemówił Ks. dziekan J. Szotmiller. Scharakteryzował istotę sakramentu małżeństwa, który z ustanowienia Bożego jest źródłem łaski dla pokonywania przeciwności w wypełnianiu zamierzonego przez Stwórcę celu. Celem małżeństwa jest wzajemna pomoc, oraz rodzenie i wychowywanie dzieci. Ten wspaniały cel może być osiągnięty na płaszczyźnie obojętnej miłości, wiary i uczciwości. Takiemu związkowi będzie błogosławił Pan. Po zakończeniu ceremonii ślubnych i udzieleniu błogosławieństwa przez kapłana, do nowożeńców przemówił Ks. proboszcz Stelmach. W gorących i serdecznych słowach miejscowy duszpasterz życzył im błogosławieństwa Bożego, oraz spełnienia życzeń „Macie najważniejszy zadatek na budowę nowej ro-

dziny, błogosławieństwo Pana w Sakramencie małżeństwa. Reszta zależy od was. Od waszej współpracy z łaską Bożą, która „owocuje” na gruncie dobroci, miłości, i uczciwości. Od tego zależy będzie jaka będzie wasza rodzina”.

Szczęście małżeństwa — mówił dalej ks. Stelmach zależy w pierwszym rzędzie od samych małżonków i ich współpracy z łaską Bożą. Małżeństwo niech będzie we czci w wszystkich tych słowami św. Pawła zakończył Ks. proboszcz owe przemówienie.

KS. MGR JERZY SZOTMILLER





LITWA RADZIECKA

Nasz spacer po republikach radzieckich tym razem, odbędzie się w Litewskiej Republice Radzieckiej, jednej z 15 republik Kraj Rad wchodzących w skład ZSRR.

Powierzchnia Litwy wynosi 65,2 tys. km², którą zamieszkuje 3064 tys. mieszkańców. Największą odległość z zachodu na wschód — 370 km, a z północy na południe — 280 km. Główną rzeką Litewskiej SRR jest Niemen. Jest to kraina rozległych pól, gęstych lasów, i łąk porośniętych soczystą trawą, kraina błękitnych jezior, których jest aż ponad 4000. Różnorodna i czarująca przyroda tego kraju zachowała do dnia dzisiejszego cechy subtelnej, głębokiej liryki, opiewanej przez wielu pisarzy i poetów a przede wszystkim — w wierszach Adama Mickiewicza.

Litwa to nie tylko piękny krajobraz i natchnienie poetów. Obecna Litwa to także kraj, gdzie zbudowane zostały potężne zakłady przemysłowe, wyroby których wywożone do różnych rejonów ZSRR, jak również są przeznaczone na eksport do 80 krajów świata.

W 12 wyższych uczelniach Litwy kształci się około 57 tys. studentów. Naród litewski ma do swej dyspozy-

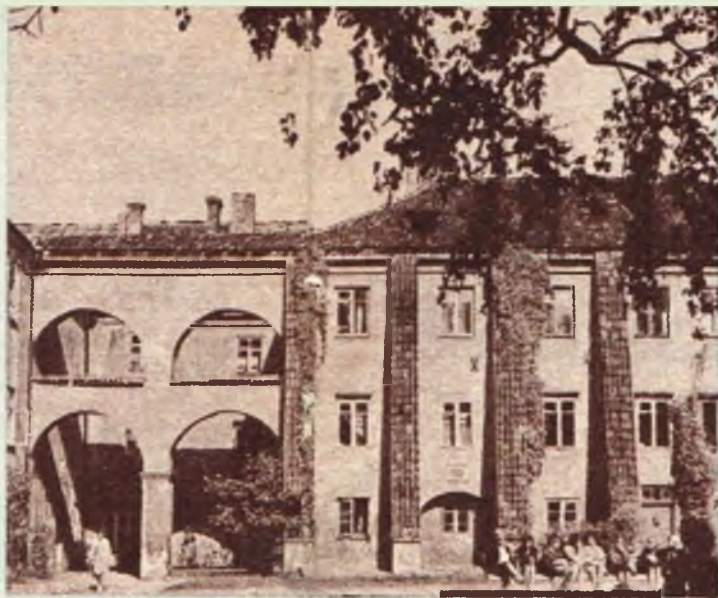
cji teatry, konserwatorium, filharmonię, wytwórnię filmową i ośrodek telewizyjny.

Stolica tej pięknej republiki Wilno a obecnie Vilnius przeżywała okresy rozkwitu i upadku, intensywnego budownictwa i straszliwych zniszczeń. Szczególnie wielkie zniszczenia przyczyniły miastu druga wojna światowa. Miasto leżało w ruinach. Dziś Wilno zaleczyło swe rany i przekształciło się w wielki ośrodek gospodarczy i kulturalny.

Miasto położone w rozległej dolinie rzeki Wilii, na licznych malowniczych wzgórzach Panoriaj, otaczających miasto ze wszystkich stron. Latem całe miasto tonie w zieleni.

Niewiadomo kto i kiedy założył miasto. Krąży o tym wiele legend. Wiarygodne jest jednak to, że pierwsza wzmianka o tym mieście została zanotowana w 1323 r. w listach księcia Gedymina. Gdzie dziś leży Wilno, znajdowało się stare litewskie osiedle i tu właśnie książę Gedymin przeniósł swą stolicę z Trakai.

Mijały wieki. Każda epoka wносиła do oblicza architektonicznego stolicy swą treść i styl. Wszystko to



2



3



4



5

- 1 — Kościoły gotyckie Św. Anny i Bernardynów
- 2 — Uniwersytet
- 3 — Ostra Brama
- 4 — Dom — Muzeum Adama Mickiewicza
- 5 — Nowa dzielnica mieszkaniowa
- 6 — Zamek w Trakai
- 7 — Pirciupis — Pomnik Matki



6



7

zachowało się do chwili obecnej i stanowi cechę charakterystyczną tego miasta.

Proponuje Czytelnikowi wspólną wycieczkę po tym wspaniałym mieście. Rozpoczynamy naturalnie od Placu Gedymina. Jest to historyczne centrum miasta. Tu każdy budynek, mur a nawet kamień ma swą historię. Głównym zabytkiem na Placu Gedymina jest śnieżnobiały monumentalny gmach Galerii Malarstwa — byłej Katedry — zabytek architektury klasycyzmu. Pierwszy budynek Katedry powstał w roku 1387. W następnych stuleciach ulegał niejednokrotnej przebudowie, nabierając cech renesansu i baroku. Swą obecną postać uzyskał w końcu XVIII wieku. Przednie i boczne fasady, Katedry zdobią smukłe kolumny, na frontonie w niszach umieszczono postacie i sceny z Biblii. Zbiory galerii obrazów obejmują ciekawe dzieła malarzy zachodnioeuropejskich i litewskich, a w Mauzoleum, w podziemiach budynku spoczywają prochy królów polskich i wielkich książąt litewskich.

Za oryginalny „żywy” eksponat Galerii Malarstwa można uznać organy. Każdej niedzieli przychodzą tu miłośnicy muzyki organowej, aby posłuchać gry najlepszych muzyków radzieckich i zagranicznych.

W pobliżu Galerii Obrazów wznosi się stara Dzwonnica, która pochodzi z początku XIII wieku. Założony w XVII wieku zegar mechaniczny przetrwał do dziś, przy czym nadzwyczaj dokładnie mierzy czas. Kuranty zegara nie tylko prowadzą rachubę czasu, lecz również wykonują utwory muzyczne.

Tuż nad brzegiem pięknej rzeki Wilejki wznoszą się piękne zabytki architektury gotyckiej — kościoły św. Anny i Bernardynów. Zwłaszcza kościół św. Anny przedstawia arcydzieło „płomiennego gotyku”. Zbudowany z czerwonej cegły o 33 kształtach. Z tego właśnie wykonano strzeliste pilastry, fiale i spiralne ornamenty — prawdziwą symfonię elementów architektonicznych, które wznoszą się na wysokości 22 metrów i za ledwie 10 metrów szerokości. Jest to jedyny w swoim rodzaju zabytek w całej Europie Wschodniej.

Obok wspaniałej architektury gotyckiej znajduje się perła miejscowego baroku — kościół św. Piotra i Pawła. W pracy nad modelowanym plastycznie wnętrzem

kościół brało udział ponad 200 mistrzów pod kierownictwem włoskich rzeźbiarzy P. Pertiego i G. Galliego. Na ścianach, sklepieniu i suficie wykonano tysiące płaskorzeźb i rzeźb przedstawiających girlandy kwiatów i zwierzęta. Samych postaci ludzkich ujętych w sceny mityczne i historyczne wykonano ponad 2 tysiące.

Skoro już jesteśmy przy zwiedzaniu kościołów to nie sposób pominąć Ostrą Bramę z kaplicą ostrobramską, cerkiew prawosławną Św. Piątku oraz klasztor z XVII wieku.

Na starym mieście jest mała uliczka — Piles, cudem ocalała od zniszczeń wojennych. Na tej uliczce zakazany jest wszelki ruch pojazdów jako zabezpieczenie przed zniszczeniem zabytkowych budynków znajdujących się na tej ulicy. Tablice informacyjne na murach domów informują zwiedzających, jakie znaczenie historyczne czy architektoniczne ma dany obiekt.

Gdy dochodzimy do budynku oznaczonym nr 11 tablica pamiątkowa informuje, że tu mieszkał wieszcz Adam Mickiewicz. Obecnie mieści się tu Muzeum Mickiewicza. Z imieniem Mickiewicza związany jest również dom nr 13. przy ul. Gorkiego. Umieszczona tu tablica głosi „Tu żył i uczył się na Uniwersytecie Adam Mickiewicz”. Napis „Tu mieszkał Mickiewicz w 1823 roku” można ujrzeć na jednej z kamienic w Zaułku Literackim.

W domu nr 24 przy ul. Gorkiego żył Juliusz Słowacki, a w kamieniczce obok mieszkał jako student Uniwersytetu Wileńskiego Józef Ignacy Kraszewski. Ponieważ wspomnieliśmy o Uniwersytecie to warto odnotować że jest to najstarsza uczelnia w Europie wschodniej. Biblioteka i czytelnia uniwersytecka posiada ponad 2 miliony woluminów, rękopisów i dokumentów posiadających wielką wartość naukową i historyczną.

Niedaleko gmachu uniwersyteckiego znajduje się zabytkowa drukarnia Franciszka Skariny, który w 1525 roku zapoczątkował chlubną historię wileńskich drukarni.

Na zakończenie naszej wycieczki po starym mieście, ostatni rzut oka na panoramę miasta z Góry Zamkowej.

Na szczycie góry widoczne są ruiny Wysokiego Zamku, z której otwiera się przepiękna panorama miasta z mnóstwem średniowiecznych wież i dzwonnicy, a w dole przepływa błękitna wstęgą rzeka Wilia.

Wyraźnie od panoramy Starego Miasta wydziela się nawet osiedla mieszkaniowe tworząc nowe miasto o innym obliczu architektonicznym. Obecnie Wilno to również miasto nowoczesnych placów i domów. Powierzchnia miasta zajmuje teren 150 km² i liczy 300 tys. mieszkańców o przeszło 40 narodowości. Miasto o internacjonalistycznych tradycjach o prawdziwej postępowej kulturze. W mieście tym ma swą siedzibę Akademia Nauk Litewskiej SRR oraz wiele innych instytucji naukowo-badawczych. W 6 wyższych uczelniach stolicy Litwy kształcą się ponad 25 tys. studentów. Miasto posiada wiele teatrów, kin i sal koncertowych.

Poznaliśmy Stare i nowoczesne miasto ale nie mniej ciekawe są jego okolice. Przede wszystkim Trakai — prastara stolica Litwy, opiewana w wierszach poetów Juliusza Słowackiego, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Adama Mickiewicza oraz litewskich poetów. Miasto na wodzie — taką nazwę nadano mu w dawnych czasach, ponieważ ze wszystkich stron otoczone jest łańcuchem jezior.

Peneriaj — miejsce masowej zagłady obywateli radzieckich w latach okupacji faszystowskiej. W sosnowym lesie hitlerowcy zamordowali tam ponad 100 tys. osób. Obecnie wznosi się tam obelisk na cześć ofiar faszyzmu i otwarto muzeum.

Pirciupis — losy tej wsi przypominają losy czechosłowackich ludzi i francuskiego Oradour — osiedli, które faszyci starli z powierzchni ziemi. 3 czerwca 1944 roku faszyci spalili tam żywcem 119 obywateli radzieckich. Na miejscu tej potwornej tragedii, wznosi się obecnie monumentalny granitowy pomnik „Placząca matka”. Jej spojrzenie wyraża głęboki smutek i niechęć do wszystkich, którzy miosą na ziemi śmierć.

Opracował na podstawie folderu „Inturist” JÓZEF STEFANOWICZ

ADAM ASNYK

(1838-1897)

W 75 ROCZNICĘ ŚMIERCI

Publicystyka i proza oraz filozofia pozytywizmu wywarły duży wpływ na lirykę tego okresu. Wszystkie prądy intelektualne epoki, wszystkie walki ideologiczne, znalazły swoje odbicie w poezji. Jednym z założeń pozytywizmu była walka ze starym, romantycznym programem. Nowe, pozytywistyczne hasła znalazły wśród poetów wielu zwolenników. Do nich należał Adam Asnyk, łączący w swojej poezji wielkie umiłowanie sztuki z walką o nowe oblicze literatury.

Twórczość poetycką rozpoczyna Adam Asnyk wcześniej, już w latach 1850—57. Te utwory młodzieńcze zostały wydane w zbiorze w 1916 roku. Pierwsze utwory poetyckie drukował od roku 1864 w lwowskim „Dzienniku Literackim”. W roku 1869 wydaje pierwszy zbiór swoich wierszy zatytułowany „Poezje”, pod pseudonimem EL.Y. Po śmierci żony dłuższy czas przebywa w Zakopanem, gdzie powstaje cykl niezwykle pięknych liryków pt.: „W Tatrach”. Drukuje jednocześnie nowele i dramaty (m.in. „Gałązka heliotropu”, „Walka stronnictw”, „Cola Rienzi”). Ukazują się dalsze tomy jego wierszy (np. „Nad głębiami”).

Wiersze Adama Asnyka odznaczają się niezwykłą kunsztownością frazy, bogactwem odcieni stanów emocjonalnych. Był przedstawicielem pozytywizmu, walczył o nowy pogląd na sztukę, na świat, lecz mimo to twórczość jego nie jest wolna od wpływów romantyzmu. Ten entuzjasta wiedzy, postępu, gruntownie wykształcony w zakresie nauk przyrodniczych i filozoficznych, był jednocześnie w głębi duszy romantykiem. Stąd poezja jego jest wyrazem połączenia dwu ideologii — jeszcze romantycznej i już pozytywistycznej.



Współcześni Asnyka nazywali go „Romantycznym pozytywistą”. Mimo rozczarowania poety do wielu wartości romantyzmu, mimo świadomości, że nowa epoka musi służyć nowym ideom, ulegał czarowi poezji romantycznej i boleśnie odczuwał wąskość horyzontów nowej poezji pozytywistycznej, w porównaniu z ogromem ładunku emocjonalnego poezji romantycznej.

Wśród jego wierszy jest wiele takich, które w sposób programowy wyrażają piękno i siłę nowych haseł. Tu wymienić należy wiersz pt.: „Daremne żale” nazywany Marsylianką pozytywizmu, wyrażający przekonanie, że romantyzm jest przeżytym kształtem, którego „... żaden cud nie wróci do istnienia”, bo: „... trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe”. Wiersz ten jest przepełniony głęboką wiarą w postępek, w nowe odradzanie się ludzkości. Zgodnie z ówczesną dominującą ideą rozwoju, ewolucji, Asnyk wierzy, że życie: „... w coraz to wyższe przegradza się wzory” i „... nigdy nie zastyga pod próchnem i pleśnią”. We wszystkich swoich utworach wyraża przekonanie, iż aby stać się twórczym potrzebna jest dobroć i miłość. Każdy zły uczynek obniża poziom ogólnego dorobku, a czyn poświęcenia, myśl służąca ogólnemu dobru, wzbogaca skarbiec duchowy ogółu.

Ten, dziś, mniej niż kiedykolwiek popularny, poeta zasługuje na większą uwagę. Myśli i idee zawarte w jego liryce są nadal żywe i aktualne. Warto więc w spokojny wieczór sięgnąć po tomik wierszy Adama Asnyka.

SZKODA

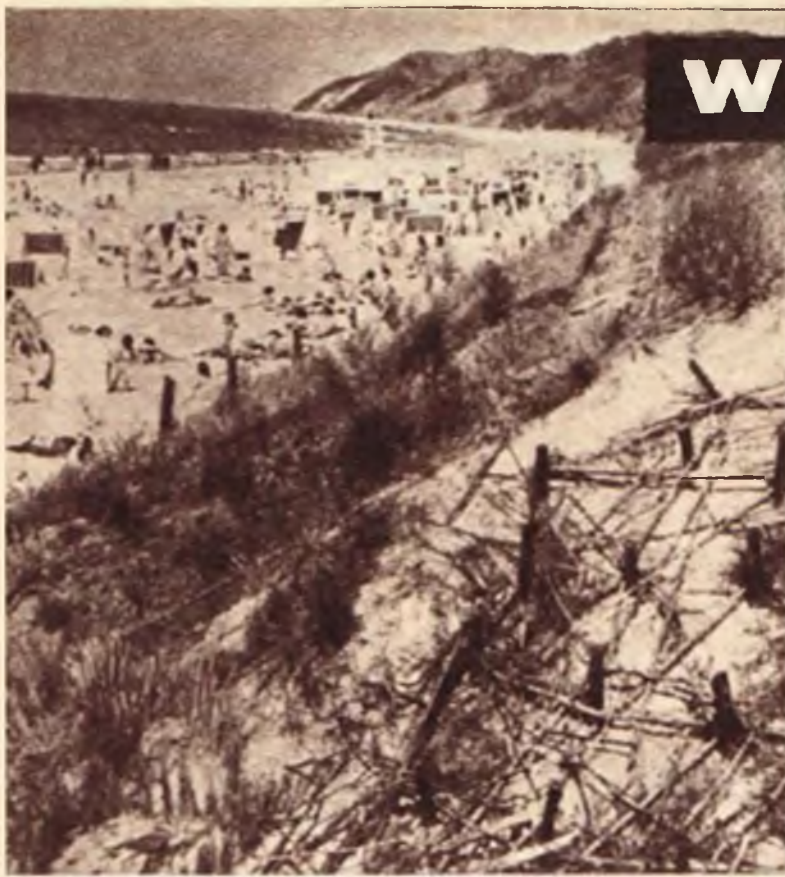
Szkoda kwiatów, które więdną
I nikt nie zna barw ich świeżych
Szkoda pereł, które leżą
Szkoda uczuć, które młodość
Szkoda marzeń, co się w ciemność
Szkoda ofiar, które nie są
Szkoda pragnień, co nie mogą
Szkoda piosnek, których nie ma
Szkoda męstwa, gdy nie przyjdzie
I serc szkoda, co nie mają

W ustroniu
I woni.
W mórz toni
Roztrwoni.
Rozproszą
Rozkoszą;
Wybuchają,
Kto słuchać.
Do starcia
Oparcia.

HELENA ŁUCKA

WAGABUNDA

W KURORCIE



Widok z plaży w Międzyzdrojach na Kawczą Górę

Szanownym Czytelnikom najserdeczniejsze pozdrowienia z Międzyzdrojów, oraz nieco informacji zarówno o samym mieście i jego okolicach, jak i atrakcjach oczekujących tu wczasowiczów — przesyła autorka



Małe miasteczko na wyspie Wolin od początku wprawia przyjezdnych w zdumienie wielką ilością ludzi: kolorowe tłumy niemal przelewają się przez wąskie uliczki miasta i wypełniają nadmorską promenadę. Dostojny szum morza zagłuszą oczywiście rozmowy, nawoływania i trzaski. Nie

widac urody miasta i przyrody — tłumy i hałas — to wrażenie pierwsze. Następnym jest wielka ilość restauracji, barów i różnego typu instytucji gastronomicznych; co krok intrygują przybysza zapachy smażonych ryb i szaszłyków, które obracają się na rożnach od rana do nocy. Wszystko to wróży rozkosze podniebienia i zdaje się zapewniać żywot bez troski — byle tylko słońce dopisało i kieszeń. Jak się przekonałam na własnej skórze wróżba — wróżbą, Międzyzdroje — rzeczywistością. Biała niedoświadczonym, którzy zechcą się tu wybrać na urlop prywatnie, licząc na wyżywienie w tutejszych zakładach gastronomicznych. W porze obiadowej — obiadu nie uswiadczysz. Z góry zakontraktowane, przez domy wczasowe, które z różnych względów nie posiadają stolówek na miejscu. Do ogólnie dostępnych rożnów i smażalni (a także do sklepów i kiosków) kilometrów ogonki. Sytuację ratują jedynie „obiady prywatne”, które oferują stali mieszkańcy Międzyzdrojów za sówitą opłatą ca 30.— zł. Turystów jednak nie nie zrazi: ani ścisk, ani wysokie ceny. W lipcu i sierpniu udają się w większości

nad morze, rezygnując z wygód, licząc się ze wszelkimi trudami. W małych Międzyzdrojach tłoczy się w sezonie kilkaset tysięcy ludzi.

Czegóż szukają z takim samozaparciem, czemu — obok Sopotu i Swinoujścia — to małe miasteczko już wspomniałam, liczące niecałe pięć tys. stałych mieszkańców miasto, stało się wielkim ośrodkiem turystyki krajowej i zagranicznej — postaram się wyjaśnić.



Głównym niewątpliwie czynnikiem jest wyjątkowe położenie geograficzne. Rozległe piaszczyste plaże stykają się tu z wysokimi klifowymi brzegami Bałtyku, na których wznoszą się pozostałości pierwotnej puszczy — lasy dębowo-bukowo-sosnowe, które tworzą Woliński Park Narodowy — jedno z nie-

licznych na wybrzeżu miejsc nie dotkniętych niszczącym działaniem cywilizacji. W obrębie Parku wydzielono najcenniejsze partie drzewostanów i utworzono rezerwy ścisłe. Bogactwo flory i fauny wzbudza zachwyt nie tylko turystów, lecz także jest obiektem badań naukowych. Prowadzone są obserwacje i badania wszystkich elementów składowych Parku. Przedmiotem zainteresowań jest ciekawa budowa geologiczna, świat roślinny i zwierzęcy. Odkryto znaczne ilości flory i fauny, które oprócz Wolina nigdzie więcej w Polsce nie występują. Na jeziorach (jest ich na wyspie Wolin aż 12, z czego 4 położone w obrębie Parku Narodo-

wego) wśród trzcin i oczeretów gnieździ się wiele ptactwa wodnego, można też spotkać nierzadko ptaki przelotne zatrzymujące się tutaj dla odpoczynku.

Położenie geograficzne wyspy Wolin, jej pochodzenie geologiczne i związana z tym różnorodność podłoża, a także ukształtowanie powierzchni i specyficzny mikroklimat, wpłynęły na niezwykłą różnorodność i urozmaicenie fauny i flory. Przyczyną dodatkową jest również zbieżność granic naturalnych zasięgów dla północnych, południowych, wschodnich i zachodnich gatunków roślin. I tak na przykład osobliwość Parku jest niespotykana w innych dzielnicach ilość gatunków storczyków. Na drzewostanach dębowych żeruje jelonek rogacz — największy spośród krajowych chrząszczy. Ze względu na rzadkość występowania jest on chroniony ustawowo, podobnie jak orzeł bielik zwany również birkutem albo orłem morskim — drugi po orle przednim największy nasz ptak drapieżny.

W trosce o dobro rezerwatów biwakowanie dozwolone jest tylko w wyraźnie wyznaczonych na ten cel miejscach. Główny ośrodek obozowy znajduje się w lesie, na zachód od Międzyzdrojów.



Również w samym mieście spotyka się wiele drzew — pomników przyrody: np. dąb Regelindy o obwodzie 4 m liczący sobie ponad 500 lat, dwa cisy o obwodzie 91,55 cm noszące imiona Jadwigi i Jagielly, piękne dwudziestometrowej wysokości, akacja obronnieta bluszczem — para ze względu na wspaniały przykład symbiozy nosząca nazwę Przyjaciele — i wiele innych.

Mikroklimat Międzyzdrojów

Storczyki: gnieźnik leśny, podkolan biały, kruszczyk rdzawoczerwony i storzan bezlistny. Oprócz nich w Wolińskim Parku Narodowym spotkać można jeszcze inne

Jelonek rogacz, długość ciała samca dochodzi do 15 mm.



jest bardzo korzystny również dla wczasowiczów, którzy mimo wielu innych atrakcji szukają w tym rejonie przede wszystkim wypoczynku. Wysokie wzniesienia pokryte lasem osłaniają miasto od wiatrów wschodnich. Wiatry północne nawiewające z Bałtyku parę wodną zawierającą sól i jod, ożywczo wpływają na organizm ludzki. Niewiele dni w roku ma temperaturę poniżej 0°C. Roczna ilość opadów należy do najniższych w Polsce.



Niestety uroczę to miejsce jest niezbyt właściwie wykorzystywane. Piękna szeroka plaża, na którą bilet wstępu wynosi 4 zł (są i ulgowe) jest zaśmiecona. Za toaletę, na szczęście czystą, płaci się również. Kosz — dla osłony przed wiatrem lub nadmiarem słońca, można osiągnąć po około godzinnym wy-

czekiwaniu w kolejce. Wydający kwitki starszy pan ręcznie wypisuje datę, cenę, i numer kosza, czyni odpowiedni zapis w diagramie, odlicza pieniądze w niezmiernie powolnym tempie. Denerwujących się wczasowiczów miejscowa gazeta uspokajała napomnieniem, że nie należy robić „z igły wideł”, że urlopowicze odpoczywają. Podczas gdy miejscowi ciężko pracują i nie mogą w tym czasie korzystać z lata. Było to typowe odwrócenie „kota ogonem”, bo jak tu się nie denerwować, kiedy w całych Międzyzdrojach działa tylko jeden saturator z wodą sodową, a na plaży — z braku oficjalnych — grasują „dzicy” handlarze oferujący lodę, paczki czy napoje — w cenie nierzadko czterokrotnie wyższej niż obowiązująca. Muszla koncertowa w Parku nieczynna, molo od dwóch lat w remoncie! Koncerty Festiwalu Pieśni Chóralnych i inne tego typu imprezy odbywają się w kinie lub w domu kultury. Wysoką frekwencję zapewnia interesujący program i dobry poziom wykonania. Orkiestry na dancjach też na ogół niezłe. Daje się jednak odczuć brak jakiegoś miejsca rozrywkowego dla młodzieży, gdzie by mogła potańczyć, za niewielkie pieniądze.

A jednak Międzyzdroje są nadal modne i lubiane, o czym świadczy ogromna ilość wczasowiczów, powracających tu co roku zaaklimatyzowanych i przyzwyczajonych do tutejszych obyczajów, które drażniły mnie mocno, pewnie dlatego, że nie przywykła. Urlopy spędzam zwykle na, turystyce indywidualnej pieszo, lub kajakiem, przemierzając zakątki, w których spotkania z tzw. cywilizacją i kulturą masową są na szczęście rzadkie. De gustibus...

T. KŁOSIEWICZ

NAJWSPANIALSZYM POMNIKIEM BĘDZIE NASZ CZYN



W lutym 1973 roku upłynie pięćset lat od daty narodzin Wielkiego Astronoma, o którym mówimy z dumą, że „wstrzymał słońce, ruszył ziemię — polskie go wydało plemię”.

Toruń przygotowuje się do tego wydarzenia z gigantycznym rozmachem, na miarę godną tyta na rewolucyjnej myśli naukowej. Z tej okazji poprosiliśmy o wypowiedź inż. Mariana Rissmana, zastępcę przewodniczącego Prezydium MRN w Toruniu obarczonego odpowiedzialnością za realizację przygotowań do obchodów kopernikowskich w tym mieście.

P. — Jakiego przedsięwzięcia praktyczne uświetnią rocznicę urodzin Astronoma?

O. — Jest ich wiele: rozbudowa bazy naukowo-dydaktycznej oraz socjalno-bytowej Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika; rekonstrukcja licznych fragmentów staromiejskiej, zabytkowej dzielnicy miasta; ekspozycje „świadców” materialnych epoki kopernikowskiej; działalność wydawnicza i propagandowo-popularyzatorska; zagospodarowanie bazy turystycznej na „szlaku kopernikowskim” — rzecz jasna, obowiązują nas granice miasta. Wyliczyłem tylko zadania główne. Dla przykładu podam, że nakłady inwestycyjne na rozbudowę ośrodka uniwersyteckiego sięgają pół miliarda złotych.

P. — Co, konkretnie, zostanie wzniesione za te pieniądze?

O. — Nowe obiekty dydaktyczno-naukowe: wydział chemii z halą technologiczną, wydział biologii i nauk o ziemi, biblioteka uniwersytecka, rektorat i studium języków obcych z aulą, oraz pracownia izotopowa; zbudujemy także dodatkowe pomieszczenia dla Ośrodka Radioastronomii w Piwnicach, koło Torunia. Nowe obiekty socjalno-bytowe, to: cztery domy studenckie dla 1368 osób, dwa hotele asystenckie dla 344 osób, stołówka na 2.200 posiłków, sala gimnastyczna, ośrodek zdrowia z półsanatorium, a także zagospodarowanie Osiedla Akademickiego, uzbrojenie i urządzenie terenu na Bielanych, wraz z cie-

plownią i inwestycjami towarzyszącymi.

P. — Kto przyjął ciężar generalnego wykonawstwa inwestycji?
O. — Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego.

P. — Może kilka słów o pracach na Starówce.

O. — Starówka, to skupisko autentycznych zabytków urbanistyki, architektury oraz sztuki muratorskiej i zdobniczej; skupisko zabytków „utopionych” w gąszczu najróżniejszych dobudówek i oficyn, pospolitych czynszówek”. W dzielnicy tej zamieszkiwała od dawna klasa robotnicza, dlatego, że mieszkania tam były o najniższym standardzie, a więc i najniższych czynszach. Brakowało ludziom nie tylko słońca, ale i powietrza. Niektóre parcele zabudowane zostały w 94 proc.! Dopiero w Polsce Ludowej doceniono wartość historyczno-zabytkową licznych budowli, zachowanych w tej dzielnicy. Wszyscy dobrze wiemy, jakie potrzeby miał

kulturę materialną epoki średniowiecznego i renesansowego Torunia; w domu rodzinnym Mikołaja Kopernika, otwarte będzie muzeum biograficzne Astronoma w skład rodziny Koperników w walkę z krzyżactwem. Głównym „tworzywem” ekspozycji będą faksymile dokumentów z życia i działalności Uczzonego, kolejne edycje dzieła Jego życia „O obrotach ciał niebieskich”, instrumenty astronomiczne, bogata ikonografia, najróżniejsze pamiątki związane z kultem Mikołaja Kopernika itp. Otworzymy również stałą ekspozycję pradziejów Ziemi Chełmińskiej, uwypuklając prapolskie władanie tą ziemią. Istniejąca wystawa „Dzieje zamku krzyżackiego” w Toruniu, uzupełniona zostanie dowodami udziału rodziny Koperników w powstaniu antykrzyżackim, w latach 1454—1466. Niezależnie od wystaw stałych, czynne będą ekspozycje czasowe „Kultura artystyczna Ziemi Chełmińskiej w czasach M. Kopernika” — na przykładzie malarstwa, rzeźby, rzemiosła artystycznego, medalierstwa itp.; „Malarstwo północno-europejskie z czasów M. Kopernika” — ze zbiorów krajowych i obcych; ogólnopolska wystawa pokonkursowa „Kosmos a człowiek” — prezentująca malarstwo, grafikę, plakat, medalierstwo.

P. — Jakiego przewiduje się wydarzenia naukowe, o charakterze międzynarodowym?

O. — Odbędą się kongresy, zjazdy, sesje, sympozja, seminaria, konkursy... Główne z nich to: Kongres Międzynarodowej Unii Historii i Filozofii Nauki oraz Kongres Nadzwyczajny Międzynarodowej Unii Astronomicznej. Wielkim wydarzeniem będzie oczywiście, uroczysta inauguracja roku akademickiego Uniwersytetu imienia Mikołaja Kopernika, połączona z oddaniem do użytku Miasteczka Uniwersyteckiego.

P. — Czy znane są już nazwiska sław naukowych, których będziemy gościć na polskiej ziemi, w roku kopernikowskim?

O. — Za wcześniej na odpowiedź. P. — Widzieliśmy torunian przy robotach porządkowych i ulepszających miasto. Jest to widok imponujący!

O. — Najwspanialszym pomnikiem i hołdem nieprzemijającym dla toruńczyka Mikołaja Kopernika będzie nasz czyn. Rozumieją to wszyscy.

Dziękujemy za rozmowę i życzymy pięknemu Toruniowi, żeby rósł, a nie starzał się i żeby zawsze jaśniał pośród plejady polskich miast.

Rozmawiał:
STANISŁAW MAJEWSKI



Wiceprzewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Toruniu

Znaczna część listów Czytelników do Redakcji dotyczy pytań i wątpliwości jak właściwie i zgodnie z przyjętymi normami etycznymi zachować się w różnych sytuacjach życiowych — rodzinnych, towarzyskich. Redakcja postanowiła wprowadzić stały kącik porad, wyjaśnień, w którym Czytelnicy znajdą odpowiedzi na nurtujące ich pytania z zakresu etyki, sposobów zachowania się zwyczajów towarzyskich, savoir-vivre. Jak nazwać ten kącik? Decyzję postanowiliśmy pozostawić naszym Czytelnikom. Ogłaszamy mały konkurs na najlepszą najtrafniejszą nazwę kącika grzeczności na co dzień, kultury na co dzień. Za najciekawszą nazwę autor jej otrzyma nagrodę książkową, a nazwa ta stanie się stałym tytułem tego kącika w naszym piśmie.

Czekamy na listy z propozycjami. Termin nadsyłania upływa z dniem 25 sierpnia br.

A oto pierwsze odpowiedzi na listy Czytelników:

PANI ANNA P.
Z MIĘDZYRZECZA

„Czy wypada zaproszenie na ślub wysłać pocztą? Miasteczko, w którym mieszkam jest dość małe i rozpowszechniony jest zwy-

gości wysłała się również zaproszenie pocztą.

Mimo coraz bardziej swobodnych obyczajów, tradycyjna forma zapraszania osobistego na przyjęcie weselne jest elegancka, taktowna i warto ją podtrzymywać.

KULTURA NA CO DZIEŃ

czaj osobistego zapraszania gości przez parę młodą?”

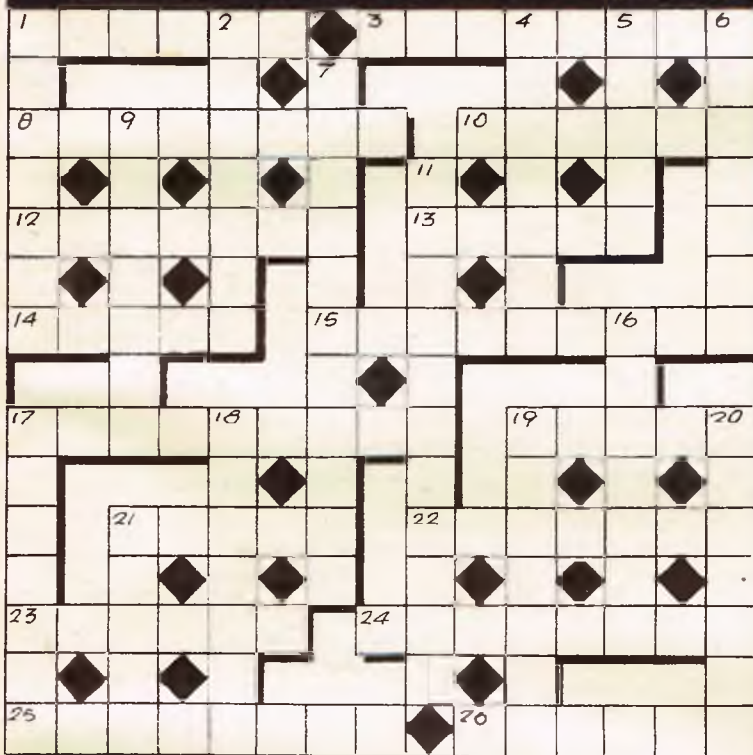
Zaproszenie na uroczystość ślubu (odbywającą się w Kościele, w Urzędzie Stanu Cywilnego) można wysłać pocztą. W tym celu często drukuje się ozdobne zawiadomienia lub zaproszenia. Natomiast na przyjęcie weselne gości powinno zapraszać się osobiście (narzeczeni), a tylko w przypadku dużej odległości należy wysłać list z zaproszeniem. Niezależnie od osobistego zaproszenia

PAN WOJCIECH
Z RZESZOWA

„Czy współczesny savoir-vivre wymaga przy przedstawianiu wzajemnie nieznanym sobie osób wymieniania tytułu zawodowego? Nie stosuję tego uważając ten zwyczaj za staromodny i mieszczchański. Spotkałem się z uwagami, że popelniam nietakt i że wymienienie tytułów zawodowych ułatwia nawiązanie rozmowy, znajomości”.

HELENA.

KRZYŻÓWKA (79)



POZIOMO: 1) jasełka, 3) konik zwierzyński, 8) grosz naszych sąsiadów, 10) osąd, mniemanie, 12) fortel, wybieg, pułapka, 13) wyruszenie w powietrzną podróż, 14) gra z kijem, 15) człowiek mający dużą wprawę w czymś, 17) prawo samostanowienia, 19) siedziba Opery Śląskiej, 21) arbus, 22) pierwiastek chemiczny używany m.in. w stopach drukarskich, 23) miasto pamiątek po Orzeszkowej, 24) wielbiciel, 25) duża wyspa w pobliżu Australii, 26) wybitne uzdolnienie.

PIONOWO: 1) naczynie bednarskie, 2) problem, zagadnienie, 4) duchowny wojskowy, 5) dziewięcioosobowy zespół, 6) odświętny sprzedawca, 7) próba, doświadczenie, 9) część zdania, 11) przemysł, 16) samoczynne urządzenie, 17) nie dba o swój wygląd, 18) dziewięciodniowe nabożeństwo przed większym świętem, 19) artyleryjska kompania, 20) wystaje z meczetu, 21) potrawa z mielonego mięsa.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie lub pocztówce: „Krzyżówka nr 79”. Do rozlosowania: nagrody książkowe.

Rozwiązanie krzyżówki nr 73.

POZIOMO: linotyp, paragon, teren, sęp, sanie, ring, gwara, kadi, Turbacz, skąpiec, mównica, stolarz, łoża, merla, stos, towar, sąd, rondo, notatka, nagroda. PIONOWO: literat, Neron, tyńf, paskarz, papyrus, rosa, gunia, Niemiec, mania, kąkol, rów, iwa, Maraton, awersja, seledyn, zasłona, towot, tondo, brat, wróg.

UWAGA! OKAZJA

W związku z licznymi prośbami naszych Czytelników zawiadamiamy uprzejmie, że udało nam się uzyskać pewną ilość egzemplarzy „Kalendarza Katolickiego” na rok 1972. Z uwagi na opóźniony termin sprzedaży udzielamy 50 proc. rabatu.

PRZECZYTAJ

WYTNIJ

ZAKŁAD WYDAWNICZY
„ODRODZENIE”

WARSZAWA
UL. KOZŁA 16/18

ZAMÓWIENIE

Zamawiam(y) następujące książki z prośbą o przesłanie ich pod moim (naszym) adresem za zaliczeniem pocztowym:

- ... egz. M. Miniak — **Wierność i Kłątwa**, Warszawa 1971 r. 50.—
- ... egz. W. Benedyktowicz — **Bracia z Epworth** Warszawa 1971 r. 45.—
- ... egz. **Kalendarz Katolicki na 1973 r.** 20.—
- ... egz. W. Wysoczański — **Prawo wewnętrzne kościołów i wyznań nierzymskokatolickich w PRL** 40.—

Przesyłkę zobowiązuję(m) się wykupić natychmiast po jej nadejściu.

Imię i nazwisko, adres zamawiającego.

PRZECZYTAJ

WYTNIJ



NASZE DZIECKO

CHOROBY ZAKAŻNE c.d.

Różyczka

Podobnie jak wietrzna ospa, również różyczka należy do chorób zakaźnych o łagodnym przebiegu. Charakteryzuje się ona szybko powstającą i szybko znikającą wysypką. Choroba ta jest wywoływana przez zarazek przesykalny, czyli wirus. Jest ona zaraźliwa na 1—2 dni przed wystąpieniem wysypki, a występuje

przeważnie u dzieci w wieku 1—3 lat oraz stosunkowo często u dorosłych, którzy nie przechodzili jej w dzieciństwie. Okres wylegania się choroby od chwili zarażenia wynosi 10 do 21 dni. Po krótkim, zwykle jednodniowym okresie zwiastunem choroby jest złe samopoczucie, ból gardła, czasami powiększenie węzłów chłonnych szyi, pojawia się wysypka w postaci drobnych różowych o-

krągłych, lub owalnych plamek, najpierw na twarzy i szyi, a następnie nierównomiernie rozprzestrzenia się po całym ciele. Wysypka osiąga największe nasilenie w ciągu 24 godzin, a po 2—3 dniach znika bez śladu. Choroba najczęściej przebiega bezgorączkowo, lub tylko ze stanami podgorączkowymi. U dzieci powikłania po przebyciu różyczki prawie nigdy nie zdarzają się. Ta łagodna choroba jest bardzo niebezpieczna dla kobiet w ciąży — Jeśli występuje ona u kobiet w ciągu pierwszych 3 miesięcy ciąży — dzieci często rodzą się z wadami wrodzonymi.

Nagminne zapalenie przyuszniczy — świnka

Jest to ostra choroba zakaźna, wysoce zaraźliwa, objawiająca się zapaleniem i obrzękiem ślinianek przyuszniczych. Wywołuje ją również wirus. Zakażenie występuje przez styczność z chorym, szczególnie w okresie 24 godzin poprzedzających wystąpienie gorączki, i pierwszych 4—5 dni choroby. Zaraźliwość stopniowo się zmniejsza i ustępuje całkowicie około 20 dnia choroby. Objawy są dość charakterystyczne: dreszcze, gorączka do 37,5—38 stopni, silnie bolesny, twardy obrzęk gruczołów ślinowych. Czas trwania choroby, w wypadkach niepowikłanych do 10—14 dni. Stosunkowo częstym powikłaniem jest zaatakowanie przez wirusa jąder. Według jednych autorów powikłanie to spotyka się w 10—15 proc. wszystkich zachorowań według innych nawet w 40 proc. przypadków. Powikłanie to może zakończyć się zanikiem zajętego gruczołu nasiennego, a w razie zajęcia obu jąder może doprowadzić do bezpłodności. Powikłanie w postaci zapalenia jajników na tym tle jest dużo radsze — nie

przekracza 5—8 proc. wszystkich przypadków. Sama choroba ma przebieg raczej łagodny i daje trwałą odporność.

Porażenie dziecięce nagminne — choroba Heine-Mediny

Jest to choroba zakaźna, ostra, nawiedzająca zwykle dzieci rzadko dorosłych od czasu wprowadzenia szczepień przymusowych. Często występująca w postaci epidemii, objawiająca się porażeniem i następowym zanikiem mięśni. Okres od zakażenia do wystąpienia objawów choroby wynosi 3 do 14 dni. Zakażenie najczęściej następuje przez styczność z nosicielem zarazków, może też nastąpić zakażenie pośrednie. Wrota wtargnięcia zarazka — wirusa — to nos i gardło. Górne drogi oddechowe i przewód pokarmowy. Objawy mogą przejść niepostrzeżenie. Spostrzeżenie się zwykle następuje objawy zwiastunowe, występujące zazwyczaj na krótko (na 24 do 48 godzin) przed ukazaniem się objawów porażenia: gorączka do 39—40 stopni, angina, utrata apetytu, biegunka, wymioty, ból głowy, bolesna sztywność karku, ból w plecach, ogólne osłabienie, poty i senność. Porażenia mogą wystąpić nagle lub stopniowo, zaczynając się częściowym niedowładem rozwijającym się w bezwład całkowity jednej, dwóch lub czterech kończyn. Zdarza się jednak wiele przykładów łagodnego zakażenia — taka postać choroby występuje z reguły u dzieci, które zostały szczepione. Nie wskazuje zupełnie na zajęcie ośrodkowego układu nerwowego i wiele przypadków poronnych choroby nie zostaje w ogóle rozpoznanych.

LEKARZ

Rozmowa ta odbywała się wieczorem po kolacji, i napełniła państwa Czyńskich najróżniejszymi nadziejami. Jakież było ich zdziwienie, gdy nazajutrz rano służący zapytany, czy panicz jeszcze śpi, oświadczył:

— Panicz kazał podać motocykl i pojechał w stronę Radoliszek.

Rozdział XI

Proboszcz, ksiądz Pelka, był już starszym mężczyzną. Sypiał mało i wcześniej się budził. Pewnie zaś niedokładności w systemie trawniennym sprawiły, iż na czczo czuł się fatalnie. Dlatego też na mszę w dni powszednie dzwonił już przed siódmą, a o siódmej ks. Pelka wychodził do ołtarza.

Marysia, chcąc zdążyć na mszę, musiała wstawać o szóstej i trochę przez to nie dosypiała. Modlitwa jednak w kościele tyle dawała jej ukojenia, że od szeregu dni nie opuściła ani jednej mszy. Kłękła w kącie za amboną i modliła się żarliwie prosząc Boga, by przebaczył jej grzechy, by zdjął z niej smutki i strapienia, których tyle zważyło się na nią, by zesłał jej pociechę i jeszcze, by dał szczęście człowiekowi, którego pokochała.

Na chórze organy grały te dziwne kościelne melodie, w których nie było ani smutku, ani wesela, tylko jakiś dziwny wszechwładny spokój rzeczy wiecznych, taki spokój, jaki w gwieździste noce zdaje się spływać z nieba. Spokój ten nasycił całe wnętrze kościoła, zastygł w białych posągach apostołów i proroków, rozplynął się w zatartych konturach na szerniałych obrazach, dźwięczał w dolatujących od ołtarza marmurowych słowach łacińskiej modlitwy i napełniał zgnępane dusze pobożnych, które tu właśnie spokoju tego szukały.

Marysia wychodziła z kościoła, jakby odurzona tą niezmierną pogodą, uciszona i pogo-

dzona z losem. Nie śmiała przenikać myślą o tych wielkich prawdach, które objawiały się kiedyś świętym Pańskim w godzinach kontemplacji zatopienia się w Bogu. Nie potrafiłaby nawet. Jednak jakże wyraźnie odczuwała ten powiew wiekuistości, co ją małą biedną dziewczynę, przez wszystkich zapomnianą i nikomu niepotrzebną, napawał ufnością i przeświadczeniem, że gdzieś daleko, w niezmiernych przestworzach ma wielkiego, wszechstronnego opiekuna i sprzymierzeńca, którego dobre oczy patrzą na nią niewidzialnie, lecz wszystko widzące.

Wychodziła codziennie pod dziwnym wrażeniem, że oto stanie się coś niebawem, że wszystko się odmieni, że jakieś szczęście niespodziewanie spłynie na nią. A przeświadczenie to było tak silne, że owego ranka, gdy wracając z kościoła, zobaczyła pana Leszka przed sklepem, nawet nie zdziwiła się. Tylko że nie umiała zapanować nad radością.

— Przyjechał pan — powtarzała drżącym głosem — przyjechał.

O ile zdolna była do zaobserwowania czegoś w tym stanie podniecenia, wydał się jej poważny i skupiony. Zawstydzila się, gdy przy witaniu się pocałował ją w rękę, na ulicy, na ludzkim widoku.

Ledwie znaleźli się wewnątrz wziął ją za rękę i patrząc w oczy powiedział:

— Nigdy nikogo tak nie kochałem, jak ciebie. Nie mogę bez ciebie żyć. Czy zgodzisz się zostać moją żoną?

Pod Marysią ugięły się kolana, a w głowie zawirowało:

— Co pan... co pan... mówi... — wyjąkała.

— Proszę cię, Marysiu, byś zechciała zostać moją żoną.

— Ależ... to nieprawdopodobieństwo! — prawie krzyknęła.

— Dlaczego niepodobieństwo?

— Niech się pan zastanowi? — wyrwała rękę

ce z jego uścisku. — Przecież pan nie mówi tego poważnie!

Zmarszczył brwi:

— Czy mi nie wierzysz?

— Nie, nie! Wierzę, ale czy pan pomyślał... Boże! Co by to było! Pańscy rodzice... Ci tutaj, w miasteczku... Zatruliby panu życie, zakrakaliby... Znienawidziliby mnie...

Czyński skinął głową:

— Owszem. Przewidziałem to wszystko. Wiem, że czeka nas wiele, może bardzo wiele przykrości, szykan, afrontów. Ale mając do wyboru, albo to, albo wyrzeczenie się siebie, gotów jestem na wszystko. Z bardzo prostego powodu: kocham cię. A jeżeli ty tego nie ro-

TADEUSZ DOŁĘGA-MOSTOWICZ



zumiesz, to widocznie ludzilem się co do twoich uczuć, i ty mnie wcale nie kochasz.

Spojrzała nań z wyrzutem:

— Ja?... Ja pana nie kocham?

— Marysiu!

Pochwycił ją w ramiona i obsypywał pocałunkami. Jego porywczosć i siła z jaką przyciskał ją do siebie, obezwładniły Marysię. Nie chciała się bronić i nie mogła. Była w tej chwili nieludzko szczęśliwa. Przysięgłaby, że od początku świata żadna dziewczyna takiego szczęścia nie zaznała.

Rozmowy z czytelnikami

własnych rodaków. Chyba warto zastanowić się nad tym.

Pozdrawiamy

Redakcja „Świt Królestwa Bożego”

Swego czasu prowadzący w „Rodzinie” — „rozmowy z Czytelnikami” — obraził Badaczy Pisma św., gdyż napisał, że Ch. T. Russel był Żydem, a w jego pismach zawarte są poglądy zaczerpnięte z Talmudu. Oburzenie Badaczy Pisma św. było ogromne, czemu też dali wyraz miesięcznik „Świt”. Po przejęciu rozmów z Czytelnikami (po moim koledeże, starałem się załagodzić ten nieprzyjemny incydent, wyraziłem nawet ubolewanie w imieniu „Rodziny” oraz przeprosiłem za tę niemilą dla Badaczy wypowiedź. Sądziłem, że redakcja „Świt” będzie zadowolona, i tak zakończy się konflikt „Świt” z „Rodziną”. Tymczasem „Świt” (Nr 3/1972) między innymi tak napisał: „Dziękujemy szanownemu Ks. E.B. za odpowiedź w „Rodzinie” z dnia 13 lutego 1972 r., lecz nie uważamy ją za dostateczną... gdyż „Rodzina” nie udowodniła, że pastor Ch. T. Russel był Żydem... My też byśmy nie mogli udowodnić, że szanowny Ks. E.B. kiedyś był Żydem. Także „Rodzina” nie udowodniła ani jednym wyjątkiem, że Russel opierał się na żydowskim Talmudzie, a to ciąży na redaktorach „Rodziny” i ciążyć będzie aż do śmierci... Czy Wasze postępowanie należy uważać za powagę i życzliwość dla nas, jak to sami piszecie? Zastanówcie się nasi drodzy, już podobno przyjaciele... Taki „nieuk” i „talmudzista” przydałby się obecnie Wam Bracia, w Waszej

„Rodzinie”. Jemu były niepotrzebne i nam zbędne są Wasze kolegia seminaryjne, bo gdybyśmy je posiadali, mielibyśmy to samo w głowie, co i Wy, Bracia. Wolimy pozostać bez nich i mieć w głowie to, co posiadamy... Prosimy też o dobre przeanalizowanie następnego artykułu. (chodzi o artykuł w tymże 3-cim numerze „Świt” p.t. Nowy świat niesie wielką radość ludzkości), może przemówi do Was, Bracia w „Rodzinie” i na tym kończymy życząc aby prawda Boża a nie ludzka zagłębiła w sercach i umysłach Waszych...”

Przyznam się, że poczułem się lekko speszony po przeczytaniu tych słów w miesięczniku „Świt”. Wydawało mi się, że moja wypowiedź była wyraźnie przyjacielska i nie zasługiwała na takie potraktowanie. Osobiście nie wiem, czy Russel był Żydem i czy w jego pismach są myśli z Talmudu. Zresztą nie jest to ważne. Ważną jest rzeczą, czy był człowiekiem mądrym i dobrym. Niech zarzut ten rozważy jeszcze raz mój poprzednik, który prowadził rozmowy z Czytelnikami. Przebywa on obecnie za granicą i z pewnością przeczyta moją wypowiedź. Mam nadzieję, że albo postara się znaleźć odpowiednie argumenty, aby swoje zarzuty podtrzymać, albo przeprosi za pochopnie wydaną sąd.

Artykuł p.t. „Nowy świat niesie wielką radość ludzkości” nie przemówił do mnie wcale. Nie wierzę po prostu w to, że dopiero od 1917 roku przemija na tej

ziemi stary porządek rzeczy, zaś po roku 1980 zacznie się...’ panowanie Kościoła Bożego, a ludzkość zostanie przywrócona do stanu doskonałości cielesnej i umysłowej, czyli do takiego stanu, jaki miał Adam przed swym upadkiem”. Jak dotąd nie sprawdziły się żadne przepowiednie, zwłaszcza te dokładnie określone. Wszystkie tego rodzaju prorocтва uważam za wymysły ludzkie. Pan Bóg nie objawił nam żadnej daty końca świata, lub końca tego stanu ludzkości, w jakim obecnie się znajduje. Proszę nie uważać mojej odpowiedzi za drwiny lub naśmiewanie się z twierdzeń Badaczy Pisma św. lecz za wyraz moich przekonań, którymi dzielę się z Czytelnikami „Rodziny”. To ja tak myślę, ale nikogo nie chcę przekonywać, by myślał podobnie. Gdyby zaś Bracia Badacze chcieli pożytkować sobie na temat moich przekonań, proszę bardzo, nie obrażę się, niech im wyjdzie na zdrowie. Co zaś do wszystkich myślicieli religijnych wywodzących się z zagranicy uważam, iż wierzący Polacy zbyt ślepo i zbyt pochopnie akceptują ich idee religijne. Lepiej byłoby przetworzyć je w tygłu naszej rodzimej kultury, lub spróbować własnych sił na polu religijnym. Dlaczego dotąd nie było u nas wielkiego, wybitnego myśliciela religijnego, który zainspirowałby ludzi wierzących innych narodowości? Dlaczego, jakże pochopnie najczęściej, powtarzamy cudze pacierze? Nie tylko powtarzamy, ale z zapalem godnym lepszej sprawy, tychże poglądów bronimy, poniżając nawet

Jan D. — Legnica

Prosi bardzo redakcję „Rodziny”, aby spowodowała wysłanie księdza polskokatolickiego do Legnicy w celu zorganizowania tam parafii naszego Kościoła. Twierdzi, że w Legnicy są dogodne warunki i sporo osób interesuje się Kościołem Polskokatolickim.

Chętnie zadośćuczynilibyśmy prośbie naszego Czytelnika, ale my nie rozporządzamy księżmi. Władzę nad księżmi mają biskupi i do nich należy troska o rozwój misyjny Kościoła. Proszę więc zwrócić się z tą sprawą do Ks. Bpa Waleriana Kierzkowskiego, ordynariusza diecezji wrocławskiej, Wrocław, ul. Oławska 19. Pozdrawiamy.

A.S. — Sosnowiec

Jeśli Pani, jako wyznawczyni Kościoła Rzymskokatolickiego, znalazła w innym wyznaniu lepsze duchowe samopoczucie i jeśli to wyznanie sprawia, że jest Pani bardziej ochotna do pełnienia dobrych uczynków, to można śmiało zmienić dotychczasowe wyznanie i przyłączyć się do innych chrześcijan. Pan Bóg nie straci, za to w odmety wiecznych kar piekielnych, gdyż „za dobre wynagradza, a za złe karze”. Dobrze u Boga jest najpierw życie uczciwe. Wydaje się jednak, że poglądy tych chrześcijan, do których Pani chce się przyłączyć, zbyt daleko odbiegają od nauki Kościoła Powszechnego, opartej na Piśmie św N. Testamentu oraz na starochrześcijańskiej tradycji. Proszę się jeszcze zastanowić, by nie działać pochopnie. Pozdrawiamy.

Ks. E. B.

Jeżeli kiedykolwiek w jej rozmyślności znalazły się jakieś najdrobniejsze zarzuty przeciw Leszkowi, teraz nie pozostało po nich śladu. Oczywiście, nie wierzyła w to, że ich małżeństwo dojdzie do skutku. To było nierealne. Ale już sam fakt jego decyzji, niewątpliwie szczerzej, sama jego dobra wola, samo to, że przełamał siebie i uczynił to dla niej, świadczyło o jego szlachetności, czy może istnieje człowiek bardziej wartościowy od niego, zaprzeczyłaby z czystym sumieniem.

Przełamał się, bo musiał się przełamać w swojej dumie, w przekonaniu, że najbogatsze i najpiękniejsze panny wdychają doń, że

niemalże jak w innych pannach radoliskimi, jest bardziej wykształcona i może inaczej wychowana, dzięki matce. Ale czy jej wychowanie wykształcenie i obycie nie raziłoby w jej środowisku?...

Jej ojciec, którego straciła, gdy miała lat kilka był podobno lekarzem, jej ojczym, którego jak ojca kochała i nazywała ojcem był tylko leśniczym, skromnym oficjalistą dworskim a matka wprawdzie pochodziła ze znanej rodziny, lecz tu w okolicy sama znana była jako biedna nauczycielka muzyki i języków a później już tylko, jako szwaczka.

Czyż tacy ludzie, jak państwo Czyńscy, ludzie z takiej sfery, gdzie większą zwraca się

najlepsze domy pragną go mieć za zięcia, że mało jest równych mu pod względem urodzenia, majątku, wykształcenia. Tak lubił przecie do niechcenia popisować się nazwiskami utytułowanych przyjaciół, z takim lekceważeniem, z taką pogardą mówił o ludziach z miasteczka.

I nagle chce wziąć ją za żonę. Ją, która nawet w tym wyśmiewanym miasteczku jest przybłądą, ubogą sierotą, bez rodziny, bez przyjaciół oprócz wiejskiego znachora, bez grosza przy duszy. Wprawdzie w porówna-

uwagę na pochodzenie i rodowody, niż w prawdziwej arystokracji, czyż zdołaliby pogodzić się z tym, że ich syn takie zawiera małżeństwo?...

Ochłonawszy z pierwszego wrażenia, Marysia o tym właśnie zaczęła mówić Leszkowi. Słuchał jej uważnie, nie przerywał, a gdy skończyła, powiedział:

— I cóż z tego wszystkiego?... Czyż to w czymkolwiek zmienia fakt, że się kochamy?...

(46) c.d.n.



Wydawca: STPK Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redakcja Kolegium. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul.

Koźła 16/18, telefon: 31-02-12. Warunki prenumeraty: Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 23. Prenumeraty są przyjmowane do 19 dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Prenumeratę za granicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-83, konto PKO nr 1-6-100024 (Roczna prenumerata wynosi dla Europy 7,50 dol.; dla St. Zjednoczonych i Kanady 11,70 dol.; dla Australii 7,50 dol.; Kraje Afrozjatyckie i zamorskie 7,50 dol.; NRF 33 DM). Nie zamówionych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca.

Skład, łamanie: PZG BSW „Prasa”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 125/127. Druk: Zakład Wkłęsłodrukowy BSW „Prasa”, Warszawa, ul. Okopowa 59/72. A-74. Zam. 1333.

Zdjęcia: R. Kłosiewicz, ICI, La Vie Catholique, CAF, Archiwum

OFIARY ZE ZWIERZĄT



Jahwe wezwał Mojżesza i tak powiedział doń z Namiotu Spotkania: Mów do synów Izraela i powiedz im: Jeśli kto z was zechce złożyć dar z bydła dla Jahwe, to złoży go albo z cielców, albo z mniejszego bydła.

Jeżeli chce złożyć w darze cielca na ofiarę całopalną, to weźmie samca, bez żadnego braku i przyprowadzi go przed wejście do Namiotu Spotkania, aby Jahwe przyjął go łaskawie. Położy rękę na głowie zwierzęcia ofiarnego, aby było przyjęte na ubłaganie zań... Jeżeli zaś kto chce złożyć w darze ofiarę z mniejszego bydła, z baranków lub koziołków, to weźmie na ofiarę całopalną samca bez żadnego braku...

A jeżeli kto chce złożyć w darze ptaszka na ofiarę całopalną dla Jahwe, to złoży w darze synagorlicę lub młodego gołąbka...

To jest ofiara całopalna, ofiara zapalna, wonna dla Jahwe.

(Kpł. 1, 1—17).